Ner 137. Kraków, Środa 18 Czerwca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia upraszasię nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 17 czerwca.

W osobnym dodatku ogłaszamy dziś w całej osnowie **wspólny list pasterski całego episkopatu austryackiego w sprawie szkolnej.** List ten podpisany jest także przez wszystkich Arcybiskupów i Biskupów naszego kraju. Wspomnieliśmy już wczoraj, iż list powołuje się przedewszystkiem na znane oświadczenie ks. kardynała Schoenborna, złożone w komisyi szkolnej Izby panów, a główna jego myśl streszcza się w słowach: „My domagamy się katolickich publicznych szkół ludowych; my chcemy aby katolickie dzieci także w publicznej szkole ludowej wedle zasad św. religii odbierały wychowanie i naukę, a zatem aby całe urządzenie i działanie szkoły miało odpowiednią religijną podstawę i przejęte było duchem naszej wiary św.“ List stwierdza, iż żądania te odpowiadają naukom Stolicy św., uchwałom ostatniego wiecu katolickiego, prawom rodzicielskim, a wreszcie książęta Kościoła powołują się na art. XIV ustawy zasadniczej, zapewniający wszystkim zupełną wolność wyznawania wiary i zupełną wolność sumienia. Nie powołując się przeto na dawniejsze ustawy, ani nie żądając nowych, domaga się episkopat szkoły katolickiej na podstawie praw istniejących i zastrzega się kategorycznie przeciw podejrzeniom, jakoby chciał sprowadzić stosunki, nieodpowiadające duchowi czasów nowożytnych.

Szlachetne zasady wychowania ludowego, obowiązki sumienia, zadania rodziców i kapłanów wobec szkoły wyłuszczone są jędrnie i zdrowo w tej wspólnej enuncyacyi najwyższych dostojników kościelnych, którzy ze swego stanowiska powołani byli bezwarunkowo do zabrania głosu — do zwrócenia się wprost do powierzonych swojej pieczy owieczek, do wskazania grożących niebezpieczeństw i do udzielenia nauk i wskazówek, odpowiadających potrzebom i podstawom Kościoła katolickiego. Innego oświadczenia złożyć biskupi nie mogli; inne stanowisko nie zgadzałoby się z ich świętym urzędem i obowiązkiem. Nie zwracają się biskupi specyalnie do jednego kraju, ale przemawiają do całej społeczności katolickiej w Austryi. Ściśle politycznych poglądów nie rozwijają, owszem wyraźnie oświadczają, że „politykę zostawiają tym, do których z powołania należy,“ a „w sprawach światowych zapatrywania wiernych mogą być jak najodmienniejsze.“ Stoją oni tylko na straży praw Kościoła co do religijnego wychowania dzieci. Skoro zaś spostrzegli, że religii i wierze grożą pewne niebezpieczeństwa, w tej chwili milczeć nie mogli i dlatego podnieśli wspólny głos jako przedstawiciele Kościoła i dlatego z głębi przekonania, w najszlachetniejszej intencyi, z całem przejęciem się odpowiedzialnością swego urzędu oświadczają: „My nie chcemy i nie możemy patrzeć spokojnie, jak duch religijny słabnieje, jak dobre obyczaje upadają, jak najdroższe, niczem nieocenione dobra znikają z pośród katolickiego ludu Austryi.“

Jeżeli zaś kiedy, to szczególnie w czasach dzisiejszych, wobec tak groźnych prądów socyalnych, wobec tak niebezpiecznych teoryj i haseł destrukcyjnych, nietylko samemu Kościołowi, ale niewątpliwie i państwu zależeć musi na wzmocnieniu ducha religijnego, na wydobyciu ze społeczeństwa największej moralnej siły odpornej, na wyrobieniu i utrwaleniu zasad porządku w najszerszych warstwach społeczeństwa. I z tego też powodu ufać musimy, iż przestroga biskupów będzie wziętą pod sumienną rozwagę przez kompetentne czynniki, a przy rozwiązaniu zawiłej kwestyi szkolnej względy podniesione w obecnym liście pasterskim pominiętemi nie zostaną. Rzeczą właśnie tych kompetentnych czynników będzie wynaleść odpowiednie środki i drogi, które umożliwią uchylenie tych niebezpieczeństw, jakie biskupi dostrzegli i wskazali.

Przyjęcie ustawy wojskowej niemieckiej, zwiększającej prezencyjny stan armii o 18,000 ludzi i zaprowadzającej 70 nowych bateryj artyleryi polowej, zdaje się być zapewnionem po oświadczeniach Windthorsta, że centrum głosować będzie za ustawą, jeśli się znajdzie wystarczająca liczba członków innych stronnictw, która poprze uchwalenie wniesionych przez niego rezolucyj. Rezolucye te żądają, aby rząd wziął na uwagę kwestyę dwuletniej służby i zamiast septennatu zaprowadził coroczne uchwalanie przez Izbę ilości rekrutów. Z oświadczeń, jakie niedawno temu poczynił kanclerz Caprivi, wnosić można, że rząd nie będzie się przyjęciu tych rezolucyj opierał. Czy się do nich w przyszłości ściśle zastosuje, to inna kwestya.

Szanse przyjęcia ustawy wojskowej oblicza *Freisinnige Ztg* w następujący sposób. Liczba ogólna posłów wynosi 395; ponieważ dziesięciu Alzatczyków nie bierze w kwestyach wojskowych udziału w głosowaniu, pozostaje głosów 385.— Absolutna większość wymaga więc 193 głosów. Przeciw ustawie głosować będą stanowczo wolnomyślni, stronnictwo ludowe, Hanowerczycy, socyaliści i 3 dzikich, razem 123, stanowczo zaś popierać ustawę będą starokonserwatywni, wolnokonserwatywni i narodowo-liberały, razem 139 głosów. Decydujące stanowisko mają przeto głosy centrum (107) i Polaków (16). razem 123, którzy i tym razem, w razie przyjęcia wniesionych rezolucyj, sprawę ustawy wojskowej rozstrzygną.

Wychodząca w Monachium *Allg. Ztg* odebrała, jak pisze, z bardzo pewnego, berlińskiego źródła wiadomość, że aresztowania paryskie doprowadziły do odkrycia w Petersburgu daleko niebezpieczniejszych przygotowań do nowych zamachów, niż zrazu przypuszczano. Pałac cara w Gatczynie był tak samo cały podminowany, jak niegdyś Zimowy pałac petersburski. W otoczeniu cara panuje tem większa trwoga, że odkryto dowody spisku, a nie pochwycono dotąd spiskujących.

Poseł rosyjski ma w tych dniach na audyencyi prywatnej wręczyć Carnotowi insygnia brylantowe, należące do orderu św. Andrzeja, którym niedawno przez cara rosyjskiego udekorowanym został.

O Ferrym, który, jak wiadomo, zrzekł się niedawno kandydatury na posła do Izby deputowanych w dotychczasowym swym okręgu wyborczym, głoszą dzienniki francuskie, że ma być wybrany senatorem i że pracują już w pewnych sferach nad tem, aby, ponieważ dotychczasowy prezes Le royer chce się już od dawna zrzec swej godności, obrać Ferrego prezesem senatu.

W Anglii unioniści zgodzili się już na projekt Salisburego, zmierzający do zniesienia zasady, że bil, który w ciągu trwania sesyi parlamentarnej nie został załatwionym, nie może być przedmiotem dalszego ciągu obrad w następnej sesyi. Przez zaprowadzenie tej zmiany pragnie rząd zapobiedz taktyce obstrukcyonistów, którzy nie mogąc niemiłej sobie ustawy przegłosować, starają się wszelkiemi środkami przeciągania dyskusyi zapomocą coraz nowych poprawek i mów bez końca zapobiedz ostatecznemu głosowaniu nad nią w ciągu sesyi bieżącej. Tym razem zwraca się podobne działanie przeciw wniesionemu przez rząd bilowi irlandzkiemu.

W sprawie konwersyi długów krajowych.

VI.

W sprawie unifikacyi długów krajowych w śc. zn. nasuwają się jeszcze dwie uwagi. Ogłoszone projekty wychodzą z założenia, iż należy unifikacyą objąć wszystkie pożyczki z wyjątkiem reszty 6% długu z roku 1873. Tymczasem korzyść z unifikacyi $4^1/_2$ procentowych pożyczek emisyjnych wypuszczonych w latach 1883—1888 nie równoważy stracie, jakąby skarb krajowy poniósł z tak rychłego zwrotu kapitału dłużnego. Konwersya wówczas przynosi rzeczywistą, częstokroć bardzo znaczną korzyść, jeżeli obligacye podniosły się już powyżej pari wskutek wzmocnionego kredytu państwa lub kraju lub wskutek ogólnego obniżenia się stopy procentowej. Mniejsze szanse przedstawia konwersya, gdy się nieznacznie tylko kurs renty podniósł, a zysk skarbu polegać ma jedynie niemal na przedłużeniu okresu umorzenia czyli na oszczędności w ratach amortyzacyjnych, gdy więc nowa pożyczka tem głównie od starej się różni, iż jest długoterminową. Korzyściom z takiej konwersyi należy jednak zawsze przeciwstawić stratę w kapitale, jaką skarb ponosi wskutek rychlejszej spłaty al pari starych obligacyj dłużnych, wypuszczonych dawniej po niskim kursie.

W takiem położeniu znajduje się obecnie Galicya. Nowe pożyczki $4^1/_2$ procentowe wypuszczaliśmy w ostatniem siedmioleciu przeciętnie po kursie 90 za 100, obiecując wierzycielom spłatę kapitału al pari w 38 latach, a więc około 1920—1927 r. Pożyczek takich mamy obecnie pięć w nominalnej wysokości 5,878.000 złr. Za owe 5.878 miliona otrzymaliśmy około 5·2 miliona w gotówce i tego kapitału użyliśmy na różnorodne cele gospodarstwa skarbowego. Czyż może być dla nas rzeczą korzystną przystępować już dzisiaj, po kilku zaledwie latach do spłaty kapitału dłużnego czyli do przymusowego wykupna $4^1/_2$% obligacyj ze stratą około 700.000 złr. na kapitale? Według ogłoszonych projektów należałoby wypuścić około 6·6 miliona nowych 4% obligacyj za owe $4^1/_2$% pożyczki, według naszych obliczeń wypadałoby podnieść dług do kwoty około 7 milionów czyli przysporzyć krajowi przeszło 1 milion nowego ciężaru dłużnego. Wobec drobnego stosunkowo zysku na racie amortyzacyjnej trudno dzisiaj już doradzać spłaty świeżo emitowanych $4^1/_2$% pożyczek, jeżeli się zważy, iż operacya ta przyniosłaby tylko posiadaczom obligacyj około 700 000 złr. niezasłużonego, albowiem przedwczesnego zysku, kraj zaś obciążyłby się tylko nowym wyższym długiem bez realnej dla finansów swoich korzyści.

O ile wciągnięcie do planu unifikacyi $4^1/_2$% pożyczek nie wydaje nam się szczęśliwym pomysłem finansowym, o tyle przemawialibyśmy bardzo za natychmiastowem wykupnem 6% obligacyj pożyczki z 1873 r. Ponieważ spłata *al pari* zapomocą wypowiedzenia kapitału nie jest wobec treści warunków emisyjnych możliwą, pozostaje tylko wykup dobrowolny przez zapewnienie posiadaczom 6% obligów przy wymianie na nowe $4^1/_2$ lub 4% obligacye takich korzyści, ażeby się sami do konwersyi zgłosili. Pożyczka z 1873 r. umarza się według planu emisyi do 1901 r., czyli właściciele obligacyj mają dzisiaj szansę pobierania wysokiego procentu przez bardzo krótki przeciąg czasu. Kurs obecny obligów z 1873 r. wynosi około 104 za 100. Nie przekroczył on znacznie pari dlatego, iż wobec bliskiego kresu umorzenia szansa straty na kapitale wskutek wcześniejszego wylosowania jest już dzisiaj dość znaczna, a z każdym dalszym rokiem na niekorzyść posiadacza obligacyj podnosić się musi. Gdyby skarb krajowy zaofiarował właścicielom 6% obligacyj premię 7 lub 8 guldenów od każdej setki kapitału — nie ulega żadnej wątpliwości, iż zgodziliby się oni bardzo chętnie na konwersyą, względnie przyjęliby spłatę w gotówce. Tak więc ogólny koszt wykupna ponad kapitał nominalny 389,000 złr. wyniósłby dla skarbu od 25—30 tysięcy złr., za co zyskalibyśmy znaczne roczne oszczędności zarówno w pozycyi oprocentowania jak amortyzacyi. Najważniejszą zaś korzyść osiągłaby Galicya przez zupełne zatarcie śladu 6% papierów w cedule giełdowej, przez zamknięcie ostateczne smutnego rozdziału dziejów kredytu skarbu galicyjskiego na targach pieniężnych Europy. Przed przystąpieniem do nowej emisyi potrzeba ostatni zabytek nieszczęśliwej, dawniejszej ery „głodowych pożyczek“ z widowni publicznej usunąć i kazać zapomnieć kapitalistom obcokrajowym, iż musieliśmy płacić 6% za nasze pożyczki krajowe.

Reasumując powyższe uwagi o projekcie unifikacyi długów krajowych, powtarzamy, iż w planie konwersyjnym należałoby pominąć $4^1/_2$% pożyczki emisyjne z ostatniego siedmiolecia, że wypada natomiast przystąpić również do wykupna w drodze dobrowolnej resztki 6% pożyczki z roku 1873, a unifikacyą tę długów przeprowadzić zapomocą $4^1/_2$% pożyczki, gdyż nietylko nie nadeszła jeszcze dla Galicyi chwila stosowna do emisyi 4% pożyczek, ale emisya taka pozbawiłaby skarb krajowy możności przyszłej konwersyi, na którą liczyć możemy z powodu postępującego obniżania się stopy procentowej i nadziei rychłego zaprowadzenia waluty kruszcowej w Austro-Węgrzech.

Obok pozycyi a) wydatków na administracyę i b) wydatków na długi krajowe, uwzględnić musimy jeszcze c) wydatek na dług indemnizacyjny i d) wydatki nadzwyczajne, jednorazowe na inwestycye.

Ciężar indemnizacyjny wynosić ma w siedmioleciu 1891—1897 około 3 miliony rocznie, a w r. 1898 blisko 1 miliona. Do tego doliczyć należy zobowiązanie wobec państwa, płatne w trzechleciu 1899—1901, a wynoszące około 6,275,000 złr. Ponieważ aktywa funduszów indemnizacyjnych wynosić będą za 10 lat około 1·7 miliona, więc możnaby roczną ratą 1·5 miliona spłacić w trzechleciu 1899—1901 całą pretensyę skarbu państwa. O ile zobowiązania kraju z tytułu indemnizacyi dzisiaj najdokładniej cyfrowo oznaczyć można o tyle trudno obliczyć choćby nawet w przybliżeniu wysokość nadzwyczajnych wydatków inwestycyjnych. Znane trzy projekty konwersyjne przeznaczają też bardzo różne sumy na wydatki nadzwyczajne. Pozostaje bowiem na wszystkie te olbrzymie potrzeby według jednego projektu około 3·3 miliona, według drugiego 5·6, według trzeciego niemal 7 milionów. Żaden z projektów nie podaje jednak cyfrowego obrazu owych inwestycyj, żaden nie daje odpowiedzi, czy też powyższe sumy są wystarczające, w jakiej mierze i na jak długo. A przecież bez takiego rachunku na najbliższe dziesięciolecie, bez z góry obmyślanego i ułożonego planu użycia spodziewanych przewyżek budżetowych niepodobna dzisiaj decydować się na wybór jakiegokolwiek projektu. Jedno nie ulega już dzisiaj wątpliwości, tj. że jedynie obfite, z rzeczywistemi potrzebami 7-milionowego, przez długie lata zaniedbanego kraju się liczące wkłady mogą przynieść prawdziwy pożytek i znaczne ekonomiczne korzyści, że natomiast rozdrabnianie sum i zbytnie oszczędzanie równałoby się zmarnowaniu kapitału bez nadziei podniesienia ekonomicznego kraju. Jako najbliższy sposób użycia tych sum przedstawia nam się zasilanie istniejących już, a niedostatecznie wyposażonych funduszów, ewentualnie stworzenie funduszów nowych, których dla braku środków finansowych dotychczas nie powołano do życia. Strzedz się tylko należy zakreślania planów na zbyt daleką przyszłość. Historya finansowa różnych państw stwierdza jako rzecz pewną, iż takie plany stają się zawsze niewykonalnemi pod naciskiem biegu wypadków, zmieniających ustawicznie położenie finansowe każdego kraju. Już z tego wynika, iż wszelka akcya, która nie opiera się na wszystkich czynnikach gospodarstwa skarbowego, lecz tylko na jednem wyłącznie i to z góry w rozwoju swym ograniczonem źródle dochodów, mieści już sama w sobie zarodek niepowodzenia, nie uwzględnia bowiem realnych warunków życia społecznego, które się w żadne, choćby najmisterniej ułożone ramy wcisnąć nie da.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 15 czerwca.

(Konferencya w sprawie traktatów handlowych. — Uwolnienie od dodatków krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. — Wystawa pedagogiczna w Krośnie).

(X) Wkrótce już rządy austryacki i węgierski, a następnie czynniki ustawodawcze zajmą się sprawą odnowienia traktatów cłowych i handlowych z innemi państwami, a w pierwszym rzędzie z cesarstwem niemieckiem. Owóż lwowskie Towarzystwo gospodarcze, mając na uwadze doniosły wpływ, jaki załatwienie tej sprawy wywrze w każdym razie na ekonomiczne stosunki naszego kraju, a w szczególności na położenie rolnictwa krajowego i handlu płodami rolniczemi, uznało za rzecz ważną i potrzebną, aby reprezentacye interesów zawodowych w kraju istniejące, jakiemi są Towarzystwa rolnicze i leśne z jednej strony, zaś Izby handlowe i przemysłowe z drugiej strony, zajęły się wcześnie rozbiorem tej sprawy ze stanowiska interesów kraju naszego, a następnie wystąpiły zosobna lecz w zasadniczej zgodności pomiędzy sobą z wyrażeniem potrzeb kraju w tej sprawie wobec ciał parlamentarnych, tudzież wobec centralnych władz rządowych i samorządnych.

Ze świata sztuki.

VI.

Ilekroć przyjdzie na myśl zbiór portretów Mickiewicza, choćby ten dość kompletny, jaki jest w Muzeum Narodowem, przykro mi, że wieszcz nie doczekał rozkwitu sztuki polskiej i niema portretu, jakiegobyśmy słusznie pragnęli. Z wyjątkiem marmurowego popiersia znakomitego Dawida d'Augers, które jest u Ossolińskich we Lwowie, a posiada cechy opanowania techniki owoczesnej w kierunku pochwycenia pewnej genialności oblicza wieszcza, resztę jego portretów, z natury robionych, można nazwać usiłowaniem pochwycenia rysów, ale nie duszy i życia poety. Jest coś martwego w tych wszystkich pracach, tak, że wolimy te skromne fotografie i dagierotypy, bo przynajmniej na nich oprzeć się może znakomity dzisiejszy malarz, któryby pragnął i umiał przedstawić nam portret w warunkach odpowiednich.

Jakaż to trudna sprawa malować osobę, która pozować już nam nie może i jakże trudno domyślać się tego, czego już natura nie może przedstawić. A jednak udało się to wybornie mistrzowi naszego malarstwa w portrecie ś. p. Szujskiego, malowanym w kilka lat po śmierci na podstawie skromnych fotografij; udało w portrecie Jana Kochanowskiego, odtworzonym z kilku rysów, jakie zachował współczesny wieszcza nagrobek w Zwoleniu.

Portret Szujskiego, zawieszony w auli Collegium nowego, jest wspaniałem pendant do portretu Dietla, tego niezrównanego dzieła sztuki nowożytnej, które wzbudziło entuzyazm na wystawie berlińskiej bodaj czy nie w dziesięć lat po jego odmalowaniu i zawieszeniu w skromnej salce w klinice naszej.

Teraz przybywa do auli trzeci portret **Matejki**, a korzystamy z chwili wystawienia go w sali Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach, aby go na tem miejscu zapisać, już tem samem, że jest to pierwsze dzieło sztalugowe, wykonane po pięciomiesięcznej twardej pracy artysty na obszarach ścian prezbiteryum kościoła Panny Maryi.

Postać po kolana widziana, w ubiorze rektora uniwersyteckiego, w szkarłatnej todze, gronostajowym mucecie, na którym zwiesza się bogaty łańcuch z medalionem, oparta o tło zielonego głębokiego w tonie kobierca, złotem w części haftowanego, jest portretem hr. Stanisława Tarnowskiego. Berło rektorskie, które trzyma w ręku lewem, oparte o pergamin na stole leżący, jest pamiątką koleżeńską uznania świetnych jego rządów, słusznie dał mu je w rękę artysta — ręka prawa, spokojnie opuszczona, trzyma biret. Oparcie krzesła zamyka obraz z lewej strony, w tę też stronę zwrócona jest postać z wzniesioną nieco w górę głową, widzianą niemal w profilu. Artysta ruchem i nastrojeniem oblicza starał się silnie uwydatnić wybitne cechy wzoru, pewną rycerskość w połączeniu z wyższą kulturą intelektualną. Nie mamy prawa wypowiadać, co nasz były rektor uniwersytetu myśli, ale to faktem, że umysł jego zdaje się na obrazie pracować nad tą mową, mianą w auli w chwili poświęcenia *Collegium novum*, która porywała serca wszystkich. Ktoby czytać chciał z portretu tego o człowieku, znalazłby klucz do zrozumienia charakteru męża publicznego, któremu trudy życia zawcześnie pobieliły włos.

Temu głębokiemu pojęciu przez artystę pozującego wzoru towarzyszy i w tym także portrecie dziwnie doskonałe mistrzowstwo pędzla. Zdawałoby się, że Matejko za każdą zmianą charakteru osoby, którą maluje, zmienia swą technikę i stosuje ją w miarę potrzeby. Szorstka w portrecie Zyblikiewicza, spokojna w obrazie Dietla, więcej ożywiona w wizerunku Szujskiego, staje się w nowym portrecie przy całej swej delikatności śmiałą i pewną. Malarz przeprowadzić umiał całą skalę koloryzacyi silnej, a jednak harmonijnej, celem wyrwania figury naprzód po przed tło ciemne, które jako wartość schodzi na drugi plan. Szczegóły i akcessorya oddane są z wirtuozyą pędzla, a prawdą niezrównaną, otrzymaną środkami tak skomplikowanemi, na jakie takiego stać artystę. Wszystko to przyczynia się do zyskania niezwykłej potęgi barw i właściwości powierzchni przedmiotów, składających się na całość portretu, pełnego słońca i tak wdzięcznego nastrojem. Niewątpimy, że dzieło pomieszczone w auli uniwersyteckiej, w odpowiedniejszej wysokości na ścianie i w stosowniejszem niż w Sukiennicach oświeceniu, wspanialej się jeszcze przedstawi.

Pisząc o portrecie rektora, niepodobna nie dotknąć innej pracy Matejki „Portretów królów polskich i ich żon“, publikacyi, którą nam zgotowała firma wiedeńska Maurycego Perlesa.

Wspomnieliśmy o trudnościach odtwarzania portretów naszych znakomitości przy braku odpowiednich pierwowzorów, o ileż trudniej stwarzać postacie, któreby ogół zadowolniły, a do których źródeł zupełnie braknie. A jednak taką sprawę podejmowano wielokrotnie, wydając portrety królów polskich, których wizerunki zaledwie od czasów Łokietka mają jakąś podstawę rzeczywistości. Poprzednie epoki należą do fantazyi artystów, a jak w dotychczasowych kolekcyach wydawniczych co najwięcej próbowano nadać postaciom pierwszych Piastów charakterystykę archeologiczną, posługując się wzorami obcemi. Takich elukubracyj wydawniczych było dosyć — do nich należała i ostatnia warszawska Lessera, wydana litograficznie jak na owe czasy bardzo starannie, a co do szeregu królów od XVI wieku począwszy, zasługująca na uznanie.

Mamy przed sobą pierwszy zeszyt nowej publikacyi, zatytułowanej „Poczet królów polskich“ rysunki Jana **Matejki**, tekst Stanisława **Smolki**. Obejmuje dwa portrety: Mieczysława I i Dąbrówki w formacie in 4 to, w przepysznych heliograwiurach, wykonanych w zakładzie Towarzystwa rozpowszechniania sztuki w Wiedniu, a powtarzających z ścisłością niezrównaną oryginalne rysunki ołówkowe Matejki. Łatwo się było domyśleć, że artysta, który całe życie swe poświęcił pracy badawczej nad pomnikami przeszłości polskiej, a umiał z nich odtworzyć życie w tylu scenach historycznych, da nam rzecz nie zwykłą, nie banalną, ale opartą o znajomość charakterów monarchów, jak ją postawili w ostatnich czasach najnowsi nasi badacze historycy.

Matejko przedewszystkiem jest artystą, to też czy w takim Mieszku, czy w Dąbrówce, cały ten aparat uczony ginie, a pozostaje wrażenie osoby jakby znanej, która ciągnie do siebie widza i wypowiada o sobie, co warta. Jest pewien typ swojski w tych indywiduach książęcych, pewien majestat daleki od bombastu i napuszoności właściwych pewnym szkołom malarstwa historycznego, jest przedewszystkiem wysoki artyzm i prawda zewnętrzna. Nikt tak natury nie umie chwytać z pamięci, u nikogo ołówek nie jest tak posłuszny myśli, jak u Matejki, szczególnie w nowszych pracach, z których znamy już kilkanaście przygotowanych do publikacyi, o której mowa. Kartka tekstu prof. Smolki załączona przy pierwszym zeszycie zapowiada rzecz znakomitą, w zwięzłości swej jest wymowną i przynosi ostatnie rezultaty nauki.

Zadaleko odeszliśmy od wystawy w Sukiennicach, więc do niej wracamy, bo nas wita jeszcze tutaj parę obrazów nowych. Wprawdzie czasami zdaje nam się, że wystawa staje się galeryą obrazów na stałe pomieszczonych, gdyż obrazy dawno widziane po kilku latach wracają jako nowe — sprawozdawca czuje się zobowiązanym dotykać jedynie tego, co jest świeżą produkcyą artystyczną. Do takich świeżych produkcyj należy śliczny pastel utalentowanego artysty p. **Stachiewicza**. Urocza główka młodej panienki o kruczym włosie, zaplecionym w warkocz, widziana w profilu, rzuconą jest na jasne tło z takim wdziękiem i lekkością, jak nam się dawno nie dało widzieć. Pięknym jest nastrój ciepłej tonacyi całego obrazka, utrzymanego w tonie jasnym przy karnacyi silnej i głębokiej, zyskanej środkami bardzo pojedynczemi.

„Ecce homo“, obraz kościelny p. **Trepki**, przedstawia Chrystusa Pana w tradycyjnym czerwonym płaszczu na tle architektury. Postać cała jest dobrze rzuconą na płótno i ma wiele charakteru — pragnęlibyśmy tylko staranniejszego opracowania części nagich ciała i większej szlachetności ich rysunku. Kolor czerwony płaszcza w światłach jest zbyt surowym.

Wdzięcznemi są dwa małe obrazki p. **Popiela**. Jeden z nich bierze za treść wychodźtwo naszego ludu do Ameryki, ztąd nosi tytuł „Amerykanin“. Na pustem kamiennem nadbrzeżu morskiem, wpośród beczek przygotowanych do ładunku, przy jasnem i spokojnem niebie, siedzi zadumany nasz krakowski chłopek, patrząc w przestrzeń morską, na której w głębi daje się widzieć parowiec. Na przodzie obrazu leży siermięga chłopska. Smutek serce ściska na widok tego opuszczonego chłopka, a jednak tyle jest poetycznego w całym nastroju, wykończenie tak staranne i artystyczne, że się patrzy i patrzy w ten obrazek z lubością. Zarzucilibyśmy może pewną niedokładność w rysunku akcessoryów. — Drugim obrazkiem jest studyum żydziaka sprzedającego obwarzanki, w którem wykwintność pewna w malowaniu nie licuje z postacią obszarpaną i prozaiczną wyrostka z niemiecka ubranego i mało typowego.

P. **Jasiński** dał obrazek niewielki, ale malowany w tonacyi pięknej, z poczuciem natury i zręcznem dotknięciem pędzla. Są to dwie kobiety wiejskie w izbie pod oknem, z których jedna stojąca przegląda się w lusterku i w ten sposób twarz jej widzimy. Pomysł i układ dobry, choć życzyćby sobie można trochę względu na piękno; twarze dość są brzydkie, a ta w cieniu niemożliwie czarna.

P. **Stasiak** jest artystą obiecującym i ma w wysokim stopniu temperament malarski w śmiałem traktowaniu kolorytu, a z poczuciem szczególniejszem prawdy; szkoda, że jakieś nieprzyjazne okoliczności nie dozwalają mu trochę dłużej nad swemi obrazami popracować. Mamy na wystawie jego trzy nowe peizaże, w których efekt oświetlenia z tyłu jest znakomicie pochwycony, szkoda że zbyt grubemi kleksami. Jest dużo siły w tych wierzbach, w tych skałach krawędziowo oświetlonych, a niebo zdaje się błyszczeć chmurkami jasnemi; cóż kiedy pierwsze plany są zaniedbane rysunkowo i pozostają śladem intencyi. Parę dokładnych rysunków, zdjętych sumiennie z natury, do posługi w obrazie na pierwsze plany, trochę więcej cierpliwości w opracowaniu, a peizaże owe zyskałyby powszechne uznanie jako dzieła sztuki; tak, jak są, nazwać je można szkicami, z nieco pretensyonalnemi rozmiarami.

Utalentowana rzeźbiarka panna **Rożniatowska** ma na wystawie nową swą pracę: biust młodej damy, odlany w gipsie. Przyznać należy, że jest dzieło piękne, starannie opracowane, z tą miarą zrozumienia warunków rzeźby, która jest wynikiem poważnego zastanawiania się nad naturą. Jest życie w tem popiersiu kobiecem, zyskane wdzięcznym zwrotem głowy i lekkiem wzniesieniem jej w górę. Jest wielka wytworność i poprawność modelowania. Rysy twarzy subtelności mają niemało i tej prawdy, jaką przynosi natura dobrze obserwowana. Jeżeli co moglibyśmy zarzucić nowej pracy panny Rożniatowskiej, to nieco za ostre kontury ócz, zbyt przesadny zmarszczek poprzeczny szyi, który, choćby się znalazł na wzorze, należało go ułagodzić, i pewien brak zaznaczenia formami szyi ruchu głowy. Tak, jak jest, zdawałoby się, że obie te części, niezależnie od siebie były obserwowane. Cokolwiekbądź, biust jest prawdziwie pięknym.

Władysław Łuszczkiewicz.

W tym celu komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego postanowił sprosić konferencyę delegatów obu Towarzystw rolniczych, Izb handlowych i przemysłowych, Towarzystwa leśnego, oraz kilku osób z przedmiotem bliżej obznajomionych na dzień 3 lipca b. r. o godz. 10 przed południem do biura Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa gospodarczego zawiadomił zarazem Wydział krajowy o tej konferencyi, nadmieniając, iż członkowie Wydziału krajowego, a zwłaszcza referent spraw rolniczych i przemysłowych, gdyby chcieli wziąć udział w naradach, zostaliby powitani z największem zadowoleniem.

Na mocy ustawy krajowej z dnia 20 stycznia 1886 r. Nr 17 Dz. u. kr., postanowił Wydział krajowy fabrykę olejów mineralnych smarowych w Grybowie, będącą własnością spółki: Bolesław Łodziński i D. Zins, pod firmą: Pierwsza galicyjska fabryka mineralnych olejów smarowych w Grybowie, — uwolnić od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych na lat dziesięć, t. j. na czas od 1 lipca 1890 do dnia 30 czerwca 1900 roku.

W lipcu r. b. zamierza komitet, pozostający pod przewodnictwem posła Augusta Gorayskiego, urządzić w Krośnie wystawę pedagogiczną. Komitet zamierza przeprowadzić, ażeby wszystkie szkoły ludowe i przemysłowe powiatu krośnieńskiego nadesłały swe prace jakoteż przybory naukowe, ażeby przekonać władze rządowe i autonomiczne o postępie na polu szkolnictwa i przemysłu krajowego, a zarazem zachęcić szerszą publiczność do popierania usiłowań tych szkół.

Do wzięcia udziału w tej wystawie zaproszoną została również krajowa szkoła tkacka w Krośnie. Owóż Wydział krajowy zezwolił kierownictwu tej szkoły wziąć udział w wystawie pedagogicznej z wyrobami gotowemi, ażeby zaś zwiedzający wystawę mogli przypatrzeć się, w jaki sposób tkacze wykonują swe wyroby, postanowił Wydział krajowy, iżby wstęp do szkoły tkackiej każdemu był dozwolony.

Delegacye.

W rozprawach austryackiej delegacyi zaszła krótka pauza, gdyż wspólni ministrowie udali się do Wiednia z powodu uroczystości renuncyacyi Arcyksiężniczki Maryi Waleryi. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi załatwiła już zresztą prawie wszystkie przedłożenia. W sobotę uchwalono nadzwyczajny budżet wojskowy.

Deleg. Biliński zapytał, w jakim stadyum znajduje się sprawa utworzenia we Lwowie szkoły kadetów.

Jenerał Feldenhauer odpowiedział, że plany tej szkoły wypracowują się już w ministerstwie, a jeżeli będą na czas gotowe, tak, żeby w tym roku jeszcze budowę rozpocząć można, to w jesieni 1891 roku szkoła ta otwartą zostanie.

Obrady nad kredytem na proch bezdymny uznano jako tajne.

Deleg. Chrzanowski domagał się, aby przeniesiono na inne miejsce, albo też odpowiednio zabezpieczono strzelnicę koło Sambora, gdyż na niej wydarzają się często nieszczęśliwe wypadki.

Następnie rozpoczęto obrady nad administracyą krajów okupowanych.

Deleg. Biliński złożył swe sprawozdanie i wystosował do ministra wspólnych finansów Kallaya zapytanie, jak stoi obecnie sytuacya polityczna w krajach okupowanych, a del. Plener zapytał o stan szkół w tych krajach.

Minister Kallay odpowiedział, że w Bośnii i Hercegowinie jest 224 szkół elementarnych, z tych 136 szkół publicznych, 3 prywatne, a 85 wyznaniowych.

Co do sytuacyi politycznej, to w Bośni i Hercegowinie wszystko idzie prawidłowo, tylko pewna część prasy europejskiej od jakich dziesięciu miesięcy szczuje bezustannie i stara się przedstawić stan krajów okupowanych w bardzo czarnem świetle, przyczem posługuje się naturalnie najfantastyczniejszemi bajkami i kłamstwami. I tak zeszłej jesieni podały niektóre dzienniki, że w Bośni i Hercegowinie panuje głód okropny, a ludność tysiącami emigruje; tymczasem od jesieni aż do chwili obecnej wyemigrowało z krajów okupowanych tylko 112 osób, między temi 19 mężczyzn. Wojsko bośniacko-hercegowińskie składa się obecnie z 8 batalionów podzielonych na 32 kompanie, w tym roku utworzone zostaną 4 nowe kompanie, a w przyszłym roku także cztery, tak, że z końcem 1891 roku składać się będzie wojsko bośniacko-hercegowińskie z 10 batalionów, podzielonych na 40 kompanij. Obawy, że wojsko bośniackie rozmieszczone będzie po garnizonach monarchii, są płonne, gdyż o tem nikt nie myśli, tylko corocznie będą brały dwa bataliony bośniackie udział w wielkich manewrach i z tego powodu przez 12 do 14 dni przebywać będą w obrębie monarchii.

Na poruszoną przez p. Bilińskiego kwestyę kolonizacyi Bośni i Hercegowiny wychodźcami z zachodniej Galicyi odpowiada minister, że gotów jest popierać wszelkiemi siłami tę kolonizacyę i nie zdaje mu się, ażeby jakie nieprzezwyciężone przeszkody stały jej w drodze. Dodać jednak musi, że w Bośni i Hercegowinie niema pól zdatnych pod uprawę roli, któreby nie były niczyją własnością, są tylko lasy państwowe, a te trzebaby naprzód wykarczować. To też wychodźca, mający chęć osiedlenia się w Bośni, musiałby się znać na karczowaniu lasów i zaopatrzyć się w środki pieniężne, aby miał z czego żyć do tego czasu, zanim wykarczowana przestrzeń zaczęłaby dawać dochody. Gdyby się zanosiło na kolonizacyę, któraby miała rzeczywiście ekonomiczną wartość, minister gotówby był z funduszów krajowych wyznaczyć na ten cel pewną subwencyę.

Wczoraj obradowała komisya wojskowa delegacyi węgierskiej. Przy omawianiu reorganizacyi artyleryi wałowej oświadczył minister wojny, iż rozwój tej artyleryi, w stosunku do innych rodzajów broni, nie postępuje tak, jakby sobie tego życzyć należało. Nowemi środkami obrony i ataku twierdz, nie są już dziś tyle działa, ile maszyny, a w ich dokładnem użyciu muszą być żołnierze wybornie wyćwiczeni. Ztąd też nasuwa się nieodzowna konieczność podwyższenia liczby już i tak niewystarczającej artyleryi wałowej, a szczególnie pożądaną jest jej reorganizacya. W pierwszej linii pociągnie ona za sobą przekształcenie batalionów artyleryi wałowej w pułki tejże artyleryi. Odpowiednie wykształcenie w służbie technicznej stanowi główną charakterystykę artyleryi wałowej. Te punkty widzenia muszą być decydującemi, jeżeli bitność i dzielność armii w tym kierunku ma być zapewnioną.

Del. Pulszky i jenerał Hollan przemawiali za tem, iż armia musi być uzdolnioną do tego, aby materyalnie mogła zająć zaczepne stanowisko, a gdy proponowane środki popierają ten cel, przeto są oni gotowi przyzwolić na żądane sumy. Pozycyę dotyczącą przyjęto. Dalsza dyskusya rozwinęła się przy pozycyi dotyczącej utworzenia 42 pułku kawaleryi. Minister Bauer oświadczył, iż utworzenie tego pułku jest nieodzownie potrzebnem dla prawidłowego urządzenia *Ordre de bataille*. Del. Beötthy występował przeciw żądaniu, a del. Hollan bronił potrzeby utworzenia pułku. Pozycya ta została również przyjętą.

Z Włoch do Aten.

Zofia 2 maja.

Wszystko tu młode. Młodzi oficerowie, młodzi ministrowie, młodzi dyplomaci, młode gmachy i domy i młody ogród; ale znać jeszcze mimo tego grób, z którego się zmartwychwstało i właśnie ten kontrast niezwykłe sprawia wrażenie. — To jakby dziecko, które za kolebkę miałoby trumnę, a w kolebce już apetyt dojrzałego człowieka.

Bank Narodowy nie wielki budynek, ale podobno rozumnie i roztropnie prowadzona instytucya, pod doskonałem kierownictwem. Banknota włoskiego nie chciano mi w nim zmienić.

Na mieście mówią że Wasil umarł w szpitalu, wskutek pobicia przez policyę, które miało się ponowić w więzieniu; wyrażam wątpliwość, a mój przewodnik Włoch na to odpowiada: „Ah panie, to barbarzyńcy.“

Za poradą p. Buriana, raz jeszcze spróbowałem zapukać do drzwi p. Stambułowa; każde zajechanie przed jego dom sprawia poruszenie owych dwóch żandarmów. — Tym razem służący nawet mnie nie zameldował; oświadczył na progu, że p. Stambułow leży w łóżku chory, że konsulów, którzy byli dziś zrana u niego, nie przyjął. — A zatem nie poznam go; to tak samo, oczywiście bardzo *mutatis mutandis*, jak gdybym nie był się dostał na Akropol, będąc w Atenach. — Tu niema ani pomników, ani gmachów, ani posągów, ani obrazów, ani starożytności do oglądania, tu są tylko ludzie, a między nimi Stambułow jest tem, co Akropol między pamiątkami Aten.

Skromną dla mnie pociechą w zawodzie stała się rozmowa, zresztą bardzo zajmująca, z osobą tutejszą znaczącą i wysokie zajmującą stanowisko, którą — wbrew zwyczajowi mojemu — muszę w całości przytoczyć, gdyż daje ona dokładne pojęcie, jeżeli nie o tem, co rząd tutejszy myśli, to przynajmniej o tem, co mówi.— Czynię wyjątek dlatego, że mnie do tego upoważniono, pod warunkiem, iż nie wymienię mojego interlokutora.

„Całem zadaniem i wysileniem rządu jest utrzymać bez zmiany system, który wraz z p. Stambułowem na czele, zamierzył on zaprowadzić dla odrodzenia kraju i to stanie się. System ten polega na podniesieniu dobrobytu w każdym kierunku: ekonomicznym, gospodarskim, finansowym, kulturalnym; ztąd głównemi naszemi zadaniami są: drogi, kanały, koleje, szkoły, zakłady naukowe.

Chcieliśmy pokazać, że umiemy sami się rządzić, że nikogo a nikogo nie potrzebujemy, że możemy być pozostawieni sami sobie. Jeżeli program nie został dotąd w całości wykonany, to przecież w znacznej części spełniliśmy go. Dziś już kraj nabrał doświadczenia i wytworzyła się generacya, która nasze dzieło potrafi przeprowadzić. Ale, powtarzam, zmiany systemu nie będzie. Rząd jest wewnątrz silnym, a potrzebujemy wewnętrznego i zewnętrznego pokoju. Wprawdzie są czasem pożałowania godne objawy — jak obecnie spisek Panicy — które albo pochodzą z podszczeń obcego mocarstwa, albo z powodów osobistych antagonizmów, nienawiści, żądzy władzy; ale wszystkie te zachcianki i próby nie mają w społeczeństwie korzeni. Korpus oficerów zrozumiał swój własny interes i jest za rządem, a w Ruszczuku ludność sama rozbroiła ową garstkę wojskowych oszukanych i obłąkanych.

W sobraniu rząd rozporządza większością prawie $^4/_5$. Karawełow jest człowiek z wrodzonego usposobienia niespokojny, nerwowy, który przez chwilę nie mógł pozostać w spokoju — teraz nie wychodzi prawie z domu; stronnictwa a nawet zwolenników niema, tak dalece, że w sobraniu ma tylko jednego adherenta, ale ukrytego, który nie śmie się zdradzić, bo i ten obiecał był, że pójdzie z rządem — uwaga przecież rządu na niego zwrócona i wie z kim ma do czynienia. Zresztą Karawełow człowiek rozumny i nader miły. Zankowiści są niebezpieczniejszymi; ale po pierwsze ich naczelnik jest za krajem, a powtóre oni stoją na gruncie antidynastycznym, nie legalnym, zatem prawie rewolucyjnym i nie mogą jawnie się objawiać i działać. Radosławiści i konserwatyści jak pp. Stoiłow i Naczewicz, ajent w Wiedniu, idą z nami. — Niema więc niebezpieczeństwa.“

„Pozwolę sobie jednak zauważyć, że ludzie sprzyjający Bułgaryi, że ludzie rozważni i rozumni, upatrują w tem niebezpieczeństwo, iż spiski powtarzają się peryodycznie, że stały się chronicznemi i że prawdopodobnie powtarzać się będą, bo nieprzyjaciele nie mając na razie innego środka, będą tego wciąż i dalej używać.“

„Być może! Ale jesteśmy przygotowani i baczni, a będą to odosobnione usiłowania, które w kraju nie znajdą odgłosu. U nas wielka liczba nie trudni się polityką, trudni się nią tylko inteligencya i to nie cała.“

„Na szczęście“ dodałem.

„Jesteśmy narodem demokratycznym, ale zachowawczym.“

„I to właśnie, oraz rozumne wasze postępowanie zjednało wam sympatye. Można powiedzieć, że prócz jednego mocarstwa, wszyscy są za wami.“

„Tak jest, mamy za sobą wielką większość.“

„A przecież nieuznanie księcia stwarza położenie sztuczne i trudne i może zawsze dać powód do kłopotów.“

„Delikatna to i zarazem zajmująca sprawa. Są dwa sposoby rozwiązania jej. Albo wywarciem faktami dokonanemi silnego na Portę nacisku zmusić ją do uznania; albo też poczytać kwestyę za nieistniejącą; nie wspominać o niej, nie podnosić jej; zastąpić uznanie rzeczywistością istnienia obecnego porządku rzeczy i postępować tak, jak gdyby nie było potrzeby uznania. Pierwszy sposób nie byłby właściwym i prawdopodobnie jest niemożliwym, a zatem pozostaje tylko drugi. Jestto sposób bardzo prosty i łatwy, bo książe jest tu, rządzi, podpisuje, spełnia należycie swoje zadanie i obowiązki. Wprawdzie stwarza to ze względów dyplomatycznych wadliwe, kłopotliwe położenie, ale bodaj czy nie więcej kłopotliwe dla dyplomacyi niż dla rządu i księcia. Prawda, że książę nie otwiera swoich salonów dla dyplomatów, że ich oficyalnie nie przyjmuje, ale w zamian zabezpieczony jest przed tysiącami oficyalnych pytań, żądań i trudności z ich strony. Jest w tem coś komicznego, że ajenci dyplomatyczni w godzinach urzędowych nie znają księcia, a w prywatnych znają go doskonale. Kiedy przywdzieją mundur, nie kłaniają mu się; kiedy są w tużurku, starają się go spotkać, aby otrzymać zaszczyt uściśnięcia ręki. I powiedz mi pan, czy śmieszność na nas, czy na nich spada?“

„O ile dostrzedz mogłem podczas pobytu w Konstantynopolu, Porta istotnie nie ma chęci wziąć inicyatywy co do uznania.“

„Wiemy o tem i przekonani jesteśmy, że Porta nigdy tej inicyatywy nie weźmie, a mocarstwa na nią czekają.“

„W Konstantynopolu tureccy dyplomaci kładli nacisk na identyczność interesów tureckich i bułgarskich, a zarazem dodawali: — jeżeli będziesz miał sposobność, zaleć im tam cierpliwość i umiarkowanie. — Mniemam, że po części odnosiło się to do owej poruszanej czasem sprawy: ogłoszenia niepodległości.“ —

„Zaręczyć panu mogę, że nigdy dotąd nie powstała ona w myśli rządu, ani na jego naradach. Są ludzie, którzy muszą zawsze czemś siebie samych straszyć i straszyć innych. Powtarzam, że takiego zamiaru rząd nigdy nie powziął i nie żywi go. Ogłoszenie niepodległości byłoby błędem, już jako rzeczą zbyteczną. My chcemy i musimy pozostać w związku z Turcyą, a ogłoszenie niepodległości byłoby zerwaniem ostatniego z nią węzła. Wtrącilibyśmy Portę w ramiona naszych nieprzyjaciół. A zresztą zważ pan, my dotąd jesteśmy tylko cząstką narodu bułgarskiego; mamy całe, liczne ludności bułgarskie po za granicami dzisiejszego państwa; tych wyprzeć się, poświęcić i może narazić ogłoszeniem niepodległości nie możemy. — A jakąż ogłoszenie przyniosłoby nam korzyść? Mielibyśmy ministrów za granicą i dwór wspanialszy; to jest nic więcej istotnie, jak to, co już mamy, prócz większych kosztów.“

Muszę zanotować, że kiedym opowiadał niektórym dyplomatom tutejszym treść tej rozmowy, przy tych ustępach nieco niedowierzająco kiwali głową. —

„Nie panie — ciągnął dalej mój interlokutor — myśmy połączyli dwie Bułgarye, oparli się burzy powstałej wskutek znanych wypadków za czasów ks. Aleksandra; myśmy w jego miejsce ustanowili regencyę, sprowadziliśmy następnie ks. Ferdynanda, ustaliliśmy jego rządy i przeprowadziliśmy w części program, o którym wspomniałem. To dosyć, jak na nas; trzeba zostawić innym, przyszłym pokoleniom coś do zrobienia.“ —

„Ten sposób widzenia, zwłaszcza co się tyczy Turcyi, wydaje mi się słusznym; a roztropne, patryotyczne postępowanie Bułgarów i obecnego rządu zjednało im uznanie i nawet wywołało nieraz podziw. Stałość, dodałem, i siła woli p. Stambułowa są przedmiotem zajęcia i pochwał świata politycznego.“

„Tak jest, p. Stambułow przejęty jest temi zasadami i myślami, które wyłuszczyłem i pozostanie im wiernym.“ —

„Uważam, rzekłem w końcu, że Zofia sie przeistacza, że burzą i budują.“—

„Wiele już zrobiono, wiele jeszcze się zrobi, to właśnie cząstka owego programu, rozwoju i postępu. Mamy doskonałego burmistrza, który usilnie pracuje nad rozwojem miasta. Dzielny to człowiek p. Petkow, typowa postać bez jednej ręki, którą stracił pod Szypką, ale drugą tem sprężyściej miastem zarządza“.“

„I wali i stawia, nazywają go sofijskim Haussmannem.“

„Wszystko się robi podług powziętego przez niego planu. Nietylko nowe powstają ulice, ale będzie także kanalizacya i bruk. Nad oświetleniem toczyły się długie rozprawy. Powzięto postanowienie odrazu oświetlić miasto elektrycznie, aby uniknąć w przyszłości kosztów przejścia z gazowego do elektrycznego oświetlenia — skoro cały świat poczyna rozpędzać ciemności elektrycznością. — Na szczęście nie stoją nam na przeszkodzie, jak gdzieindziej zobowiązania z towarzystwem gazowem; gdyż, jak pan widzisz, oświetlamy teraz kamfiną.“ Żegnając mnie, dodał: „Bądź pan pewny, że tego wszystkiego pragniemy, bo potrzebujemy, pokoju i spokoju.“ —

Po tej rozmowie wyjechałem na miasto i za miasto w stronę Witosza. Natrafiam na pomnik z kamienia; nie bez siły w swej prostocie i nagości — ciężka architektura; podobnemi zaznaczali zapewne barbarzyńcy swoje etapy; żadnych ozdób, gołe zaznaczenie faktu. Orzeł rosyjski u szczytu. Aleksandrowi II Carowi Wszech Rosyi, Oswobodzicielowi 1877—1878 r.; po drugiej stronie: Nie nam, ale Imieniowi Twojemu. — Slady kul rewolwerowych, któremi Bułgarzy dla zabawy czy wprawy strzelają teraz do pomnika wmurowanego w tę ziemię, dla uwiecznienia pamięci dzieła oswobodzenia, dokonanego przez oswobodzicieli. — Opodal ciepłe kąpiele i zakład. Skręcam na prawo przez pola i wjeżdżam do Nowej Zofii. Dają tu grunta tym, którym w starej Zofii burzą dawne, tureckie domy. Powstały też w tem miejscu od roku, jak na drożdżach, gorączkowo, liczne, bardzo liczne domostwa dla uboższej ludności, wcale schludne i przystojne; powstała cała dzielnica, całe nowe miasto a grunta są tu droższe już, niż w starem mieście. To nowe miasto leży nad potokiem Witosz i ma być wystawione na jego wylewy, jeżeli prawda, to dziwactwo tu właśnie budować; ale widzę, że przerzynają tę nową dzielnicę dość szerokim kanałem. Przejeżdżam przed nowo wystawionym domem Krotewa, ładny i obszerny, prawie pałacyk; powiewa na nim czarna chorągiew; zaledwie dom wystawił, padł od kuli rosyjskiej!— Był nadzwyczaj oddanym Stambułowowi, zapalonym do swojego rzemiosła, tego zapału stał się ofiarą; nie znał oczywiście rady ks. Talleyrand.

Dalej wielki młyn parowy, założony przez Francuzów. Spotykam żandarma — żandarmi kłaniają mi się tutaj — niesie atłasową poduszkę pod dekoracye Krotewa; pogrzeb odbędzie się o pół do czwartej. — Wciąż twierdzą, że jego zabójca umarł w nocy wskutek ran odniesionych nietylko w sklepie, ale także na policyi; dodają, że i żonę czy też niby żonę obili policyanci.

Najeżdżam na wielki targ na woły. Ogromne chłopy, przystojne, nieco dziko wyglądają, ogromne baby nie piękne i jedni i drugie dość bogato a malowniczo ubrane. Na targowicy widzę dwóch chłopów, którzy zespoleni dłoniami ubijają targ o wołu; ale machają w powietrzu ściśniętemi rękami najmniej pięć minut. Spotykam jednę Turczynkę, jak widzę przed sobą tylko jeden minaret.

Dużych majątków tu niema, są jednak niektóre po pięć kroć sto tysięcy do ośmiukroć tysięcy fanków; ale jest średni ogólny dobrobyt. Są wcale dobre wina krajowe i w wielkiej obfitości. Jak już nadmieniłem, chłop, chociaż apatyczny, jest pracowitym.

Temu lat przeszło pięćdziesiąt pisał już Lamartine: „Ils méprisent et haissent les Turcs; ils sont complétement murs pour l'indépendance et formeront avec les Serviens leurs voisins, la base des Etats futurs de la Turquie d'Europe. Le pays qu'ils habitent serait bientet un jardin délicieux si l'oppression aveugle et stupide, non pas du gouverment, mais de l'administration turque, les laissait cultiver avec un peu plus de sécurité; *ils ont la passion de la terre!!*“

Powróciwszy do hotelu, dowiaduję się, że p. Stranski zapewnia, iż nie prawdą jest, aby Wasil umarł. Policya chciała, mówią znowu, uchwycić u niego papiery odnoszące się do Panicy, może do Hitrowa, ztąd zajście. Prefekt policyi Radosławow (ale nie były minister) rozlepić kazał doniesienie, w którem powiedziano, że Krotew zginął przy spełnianiu swoich urzędowych czynności. Wasil jeżeli nie umarł, co zdaje się nie ulegać wątpliwości, nie będzie przecież skazanym, bo ustawa za nim przemawia. Paragraf 35 ustawy policyjnej opiewa, że policya nie może wkraczać do domów bez asystencyi ze strony burmistrza i prokuratora.

W krótkim czasie widziałem tu dużo ludzi, prócz niestety najważniejszego; w Zofii łatwo to dość przychodzi, bo odległości nie są wielkie, a wszyscy wciąż się spotykają. Co krok, począwszy od Aten, natrafiam na ministra lub byłego ministra; już to rosną oni na półwyspie, jak grzyby po deszczu.

Batenbergizm nie istnieje już, wygasł, sam ks. Aleksander go zgasił. Dobry, szlachetny i wywierający urok, nie umiał niczego nikomu odmawiać i to go zgubiło. Ks. Ferdynand nieco inaczej postępuje. Książę Aleksander dobry wojskowy, ale zdaje się, że stanowczo bez istotnej ambicyi politycznej, a przecież przez ambicyę polityczną wyłącznie, chciał zaślubić księżniczkę pruską, podczas gdy ona pragnęła tego związku, bo go kochała; korespondencya między niemi bardzo ożywiona długo się ciągnęła. Ks. Aleksander znudził się ostatecznie w Zofii, a wskutek zawziętego prześladowania ks. Bismarcka, może także i niewdzięczności niektórych Bułgarów, uczuł niesmak i nabrał chęci do szczęścia mieszczańskiego, do którego ponoś był stworzonym, a które — jak się zdaje — posiada. Jest prawdą, że cesarzowa rosyjska zapisała mu dwa miliony rubli, ale również niewątpliwym jest faktem, że nigdy grosza jednego z tej sumy nie dostał, a nigdy nie upomniał się. Likwidacya należytości za pałace tutejsze, prócz drobnych szczegółów, ukończona; ks. Aleksander dostał wskutek niej około dwu milionów franków.

Przyjemnie mi zapisać, jak miłe z owych czasów, z epoki bohaterskiej, zostawił tu wspomnienie artysta Polak — p. Piotrowski.

Rządy p. Stambułowa mają niewątpliwie bismarckowskie znamię, z tą różnicą, że ks. Bismarck rozpoczął jako junker, a Stambułow jako radykał, jeżeli nie jako coś więcej. Zupełna tu i ogólna panuje zgodność co do jego wyjątkowych zdolności — liczy dopiero lat trzydzieści sześć. Wogóle ludzi z prawdziwemi zdolnościami jest tu kilku, nawet kilkunastu. P. Stambułow, i to słusznie, kładzie teraz główny nacisk na wojsko; trzyma je silną dłonią, a Bułgarzy nadzwyczaj podziwiają i w tem także jego spryt i rozum polityczny, iż aby lepiej zapewnić się co do wojska, dał właśnie siostrę za żonę Mutkurowowi, ministrowi wojny.

Zdaniem samych Bułgarów, cały sekret Stambułowa polega na tem, iż miał przenikliwości i odwagi dosyć, aby zrozumieć czy odgadnąć, że w obecnym stanie rzeczy i stosunków europejskich, Rosyanie nie wkroczą do Bułgaryi. Na tem też oparł całą swoją politykę. Ta intuicya pierwszego ministra niezmiernie imponuje Bułgarom i dodają: „raz przyjąwszy ten pewnik, mógł Stambułow zrobić wszystko, co zrobił — to tłómaczy wszystko i jest słowem zagadki.“

Co się tyczy ks. Ferdynanda, słyszałem, jak Bułgarzy z uznaniem podnosili, iż nauczył się mówić po bułgarsku i że ma zadziwiająco dobry akcent. Na owej onegdajszej uroczystości wojskowej w Filippopolu przemówił wybornie do oficerów po bułgarsku.

Skomplikowane i zamącone są uczucia Bułgarów co się tyczy Rosyi. Pochodzi to z natury rzeczy i wypadków. — „Bułgarzy, powiedział mi ktoś, znajdują się względem Rosyi w położeniu człowieka, którego obił ten, co go, gdy tonął, z wody wydobył. Nie wiedzą, czy mają pierwej się gniewać i oburzać, czy też być wdzięcznymi.“ — Niezręczność Rosyi w postępowaniu z nimi była następstwem jej istoty i treści. To kula, która elementarną siłą toczy się, dopóki nie natrafi na przeszkodę, wtedy zatrzymuje się, aż przeszkoda usuniętą zostanie, aby znowu toczyć się pod prawem ciężenia. Widocznem to jest zwłaszcza na Wschodzie. — Rosyanie postąpili sobie z Bułgarami, jak owe starsze osoby, które myślą, że dzieci nie widzą, nie słyszą, lub nie rozumieją, co one robią i mówią. Bułgarzy wszystko widzieli, słyszeli i wszytko rozumieli. Budzą oni w sobie dawne tradycye i wspomnienia historyczne, przypominają sobie już z dumą, że byli chrześcianami przed Rosyanami, pamiętają o śś. Cyrylu i Metodym, oraz że staczali nieraz zwycięskie walki. „A w teraźniejszości, rzekł do mnie Bułgar, już w szkołach nauczyciele wiejscy uczą dzieci, jakie nam psoty i krzywdy wyrządza Rosya i co nam z jej strony grozi.“ — A przecież największym byłoby błędem stawać tu w otwartym do Rosyi antagonizmie i zdradzać chęć walczenia z jej wpływem lub przeciwważenia go; takie postawienie kwestyi byłoby niezręcznem, może zgubnem. — Podejrzliwość bowiem Bułgarów nie pochodzi z obyczaju wschodniego, ani jest skutkiem długiej niewoli, ona jest wrodzoną a tem silniejszą, niezmierną! — Nie trzeba nigdy im mówić, że się dla nich coś robi z miłości, lecz należy im dowieść, że sie to robi z własnego interesu. I dlatego, że w Rosyi i Rosyanie zawiele mówili o poświęceniu się dla szczęścia Bułgarów i o bezinteresowności w ich oswobodzeniu, stało się im to podejrzanem, a wciąż przypominany obowiązek wdzięczności sprzykrzył się im. — Bułgarzy przytaczają następującą anegdotę: Był za czasów tureckich rzeźnik, który dostarczał baszy mięsą; oskarżony o sfałszowanie wagi, skazany został na ucięcie ramienia jednego; w niedoli swej udał się do wpływowego człowieka, który uzyskał istotnie od baszy ułaskawienie rzeźnika; ten w zapale wdzięczności posłał wybawicielowi najpiękniejszy kawał mięsa. Wybawiciel jednak zachęcony jego szczodrobliwością, sam począł co kilka dni z początku, wreszcie codziennie żądać najlepszych kawałków; rzeźnika drogo to kosztowało i wiedział, że go to zrujnuje, ale nie mógł się zdobyć na odmowę, wstydził się nie zadowolić dobroczyńcy; przecież w końcu tak mu się ten stan rzeczy sprzykrzył, iż uchwyciwszy za siekierę, zamiast odciąć nią kawał mięsa, odciął własne ramię i posłał je natrętnemu dobroczyńcy.

Zresztą Bułgarzy mniemają i prawdopodobnie liczą na to, że wielką dla Rosyi przeszkodą, nie mówiąc o strategicznych i politycznych, jest uczucie, któreby nie dozwoliło narodowi rosyjskiemu znieść spokojnie i bez szemrania wojny Rosyan z Bułgarami.

Kwitną tu chwasty podejrzeń i potwarzy, jeszcze nawet dzisiaj, odnośnie do Austryi, a podlewają je, aby bujnemi były, wodą z Morza Czarnego. Przecież silniejsze, da Bóg, zapuszczą korzenie ziarna prawdy, a pamiętna mowa naszego Monarchy niezatarte wywarła tu wrażenie. Zresztą z Bułgarami nie trzeba rozumować, ani nawet przeciw baśniom oddziaływać; faktami nie słowami należy do nich przemawiać, a pod tym względem polityka dzisiejsza austro węgierskiego ministra spraw zewnętrznych najwyborniej nadaje się do usposobienia i stosunków bułgarskich.

Były w młodem wojsku zarody pretoryanizmu, ale przeciw niemu oddziaływa wciąż rząd i ludność. — Wzajemna animozya między Serbami i Bułgarami trwa wciąż, ale rzekł ktoś, tylko waryaci z jednej i z drugiej strony, mogliby popchnąć teraz do wojny, zwłaszcza pierwszych. Bądź pan przekonanym, mówił mi znowu ktoś inny, że gdyby nie hr. Khevenhüller, dystrykty około Pirotu, wyłącznie bułgarskie, należałyby już do nas; ale ks. Aleksander, wobec zapowiedzi Khevenhüllera, nie mógł inaczej postąpić. Wyście ich wyratowali, a widzicie, jak teraz się okazują wdzięcznymi. No, ale w przyszłej wojnie odbierzemy im to, bo bez tych dystryktów, stolica nasza za bliska granicy.“ Trzeba zaś wiedzieć, że obrano Zofię na stolicę jedynie w myśli stania się Piemontem; inaczej bowiem wybór ten byłby bezrozumnym. — Istotnie Bułgarya dzisiejsza jest rodzajem Piemontu na Półwyspie, Piemontu, który się nie spieszy teraz, ale który ani Macedonii, ani dystryktów serbskich, ani okolic Adryanopola nie spuszcza z oka; który w armii swej licznych ma już Macedończyków. — Bułgarzy przecież są względnie cierpliwymi, to jest, iż są dziś najmniej niecierpliwymi między ludami wschodniemi.

W obecnem położeniu rzeczy ks. Ferdynand, wnoszę to z tego, co tu słyszę, jest szczegółem; o to zaś głównie idzie, aby w razie jakiego wypadku, mniej lub więcej tragicznego, system się utrzymał, jak się to stało po porwaniu a następnie po abdykacyi ks. Aleksandra. — Fundamenta, zaręczają mi, są już i możnaby na nich budować. Ukoronowaniem zaś dzieła byłoby — cesarstwo bułgarskie.

KRONIKA.

— **Ostrawa** 15 czerwca. Od kilku dni przywrócony został spokój, zakłócony w tutejszej okolicy burzliwom wystąpieniem robotników tkackich, żądających podwyższenia płacy. W d. 9 b. m. wieczorem zaszły w Beneszowie groźne zaburzenia ze strony robotników tamtejszych, którzy dowiedziawszy się, że właściciele fabryk zamiast żądanego 30% podwyższenia płacy, ofiarują tylko 10%, zebrali się w liczbie około 1500 i w 16 fabrykach powybijali okna, jak niemniej w prywatnych mieszkaniach kilku właścicieli fabryk. Między innemi u Köhlera i Schmeidlera poczęto wszystko niszczyć, co pod rękę wpadło, a u ostatniego powyrywano w ogrodzie płyty marmurowe. Zrazu bezowocnemi były przestrogi komisarza rządowego p. Bobowskiego, który wraz z 8 żandarmami uwijał się wśród tkaczy, porwano się nawet na niego, lecz energia i nieustraszoność jego zaimponowały widocznie ekscedentom. Dopiero około godziny 9 powiodło się organom bezpieczeństwa przywrócić spokój, pierwej nim ukazały się telegramem z Ostrawy zarekwirowane dwie kompanie piechoty, które dopiero o godzinie $^3/_4$ na 2 nadciągnęły. Podczas owych burzliwych scen, okazywali ekscedenci nadzwyczajne rozdrażnienie, a gdy żandarmi zabierali się użyć broni, niektórzy rozerwawszy odzież, obnażali piersi, wołając: „Strzelajcie psy!“ Kobiety były jeszcze gorsze i tylko nadzwyczajnej rozwadze władzy, a szczególniej komisarza Bobowskiego, który sobie swem postępowaniem wielką zjednał zasługę, przypisać należy, że nie przyszło do rozlewu krwi. Następnego dnia aresztowano przeszło 30 osób, które jednak wszystkie tłumaczą się, że w zaburzeniach nie brały udziału.

Z miasta i kraju.

— **Na wczorajszem posiedzeniu** Rada miejska uchwaliła złożyć wyraz swoich uczuć z powodu zaślubin Arcyksiężny Maryi Waleryi z Arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem. Zaraz na początku posiedzenia prezydent miasta Dr Szlachtowski w gorących słowach podniósł, iż niebawem już odbędzie się ślub Arcyksiężny Maryi Waleryi. Jest to radosny wypadek w rodzinie Cesarskiej (radcy powstają) — i z tego powodu należy dać wyraz naszym uczuciom. Prezydent wnosi, aby Rada złożyła adres dostojnej Parze. Następnie odczytuje prezydent pismo Wydziału krajowego, wzywające Radę do subskrypcyi na obraz Matejki, który w dzień ślubu Arcyksiężniczce Maryi Waleryi ofiarowanym będzie. Prezydent wnosi, aby na ten cel Rada przeznaczyła 500 złr. Oba te wnioski Rada uchwaliła bez rozpraw, a następnie odbyto posiedzenie poufne.

Na posiedzeniu tem Rada nadała prezentę na posadę starszej nauczycielki przy szkole XIV miejskiej pannie Ludmile Horaczek, a prezentę na posadę młodszej nauczycielki przy tejże szkole pannie Józefie Swobodziance. Prezentę na posadę nauczyciela rysunków przy szkole wydziałowej żeńskiej otrzymał p. Teodor Trnka, dotychczasowy nauczyciel przy seminaryum nauczycielskiem wyższem w Rzeszowie.

— **Pogrzeb zwłok Mickiewicza.** Hr. Władysław Koziebrodzki, zastępca członka Wydziału krajowego, został przez tenże Wydział wybrany delegatem do deputacyi, która uda się do Paryża po zwłoki Mickiewicza. Hr. Władysław Koziebrodzki przybył już do Krakowa i naradzał się w tej sprawie z przewodniczącym komitetu wykonawczego hr. Antonim Wodzickim. Dzień wyjazdu deputacyi do Paryża jeszcze nie jest oznaczony.

Pełny komitet wykonawczy odbędzie posiedzenie dzisiaj o godz. 8 wieczorem; o godz. 5 zaś obradować będzie komisya artystyczno-dekoracyjna.

Wczoraj odbyła długie posiedzenie komisya pochodowa i uchwaliła, że orszak pogrzebowy z dworca pójdzie ulicą Sławkowską.

Wczoraj też obradowała komisya gospodarcza. Na jej posiedzeniu podano do wiadomości wykaz konwentów, instytucyj i prywatnych osób, które ofiarowały bezpłatne mieszkania dla spodziewanych na pogrzeb gości. Bezpłatne mieszkania ofiarowały:

Stow. „Sokół“ salę na pomieszczenie około 80 osób, przedewszystkiem delegacyj towarzystw gimnastycznych; klasztor OO. Kapucynów 6 łóżek; klasztor OO. Karmelitów 6 łóżek i salę na 200 osób; klasztor OO. Franciszkanów 15 łóżek i salę na 400 osób; kurator zakładu Helclów p. Szumańczowski i p. Juhel cały zakład na pomieszczenie 600 osób; OO. Missyonarze sale na 100 osób; p. Różnowski cały nowy dom na 60 osób; pp.: Zieleniewscy cały nowy dom na 60 osób; OO. Dominikanie sale na 200 osób; Tow. strzeleckie sale na 120 osób; OO. Augustyanie salę na 15 osób; XX. kan. Lateraneńscy salę na 32 osób; Bracia Miłosierdzia salę na 6 osób, wreszcie Tow. Dobroczynności sale na 60 osób. Mieszkań w domach prywatnych za wynagrodzeniem zgłoszono do dnia wczorajszego 65. Zgłoszenia te przyjęła do wiadomości na wczorajszem posiedzeniu sekcya gospodarcza komitetu wykonawczego i postanowiła udać się do intendentury o wynajęcie całego zapasu łóżek i pościeli, który jest do rozporządzenia aż do liczby 5.000 łóżek i upoważniono p. J. Kwiatkowskiego do poczynienia kroków o nabycie odpowiedniej ilości słomy. Starania dalsze o pomieszczenie przybyć mających deputacyj straży ogniowych poruczono naczelnikowi Eminowiczowi, a w końcu przekazano oświadczenie p. Halskiego, iż za pewnem wynagrodzeniem dostarczy najpotrzebniejszych mebli i obsługi do wymienionych wyżej lokali, komisyi złożonej z pp. Dra Szlachtowskiego, Kwiatkowskiego i Korneckiego.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej krakowskiej uchwaliło na odbytem posiedzeniu w dniu 16 maja b. m.: złożyć wieniec na trumnie ś. p. Adama Mickiewicza — wziąć udział gremialnie w uroczystości pogrzebowej. Również uchwalono przyjęcie i umieszczenie zamiejscowych deputacyj Stowarzyszeń młodzieży handlowych w razie zgłoszenia się tychże.

Rada miasta Podgórza uchwaliła dnia 16 b. m. wziąć gremialny udział w pogrzebie, oraz zakupić i rozdzielić w Podgórzu 500 egz. „Złotych myśli Mickiewicza.“ Nadto znajdzie staraniem gminy sto przybyłych na uroczystość gości odpowiednie umieszczenie. Wreszcie przeznaczono w miejsce wieńca 100 złr. na założenie funduszu zapomóg lub bezprocentowych pożyczek ubogim gminom na budowę szkół. Piękna ta myśl zasługuje na uznanie i naśladownictwo.

— **Zaćmienie słońca** można było dzisiaj w Krakowie doskonale obserwować, niebo było bowiem pogodne i tylko od czasu do czasu zakrywały słońce mniejsze chmury. Przez okopcone szkła przypatrywano się też zewsząd, jak powoli czarna powłoka zasłoniła część tarczy słonecznej.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 18 b. m: *Błazen królewski*, (der Hofnarr), opera komiczna w 3 aktach Adolfa Müllera. Występ solo-tancerzy panny Maryi Sachsównej i p. Juliana Hoffmana.

We czwartek 19 b. m.: *Piękna Helena*, opera komiczna w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. *Mikado*, operetka w 2 aktach Artura Sullivana, tekst W. S. Gilberta. Cud prawdziwy. — W lecie przez 12 dni z rzędu teatr przepełniony i to na honor! samemi autentycznemi spektatorami. Co to za zdziwienie było, gdy w komedyi *Górą Nasi* zjawił się na posiedzenie akcyonaryuszów jeden jedyny autentyczny akcyonaryusz, wśród akcyonaryuszów manekinów Prezesa. Entreprener teatru zimowego, dla honoru sceny i pokrzepienia artystów, wypełniał pustkowie lóż i krzeseł manekinami. Loże bywały pełne a kasa pustą. Operetka nie potrzebuje zażywać tego heroicznego środka. Nie docisnie się, kto nie zapłacił, choćby z tym lub owym artystą wiązały go najściślejsze stosunki. Figuranci, przyjaciele artystów i oklaskiwacze, cierpliwie czekać muszą na powrót komedyi i dramatu, tam będą znowu niezbędni, jak jest w Moskwie niezbędne wesele kupieckie „z generałom.“ *O jerum, jerum, qualis mutatio rerum!* śpiewają bursze.

Ubiegłej zimy miesiące tak zwane cygarowe, grudzień i styczeń, przyniosły po raz pierwszy państwu dochód najmniejszy w roku, tak samo miesiące te zwykle najtłuściejsze dla teatru, wykazały gruby deficyt. P. Glikson załamywał ręce, a influenza psotnica, grała mu na nosie, nie przymierzając tak, jak grały Poah-Bahowi trzy siostry pupilki Ko-Koa. A teraz co za zmiana rzeczy? Upalny czerwiec pochmurzył się, ale zdrowia nie ujął mieszkańcom. Kapryśna aura zawarła jakąś potajemną współkę z sekretarzem teatru p. Sachorowskim, który na swoje ryzyko operetkę sprowadził. Zamówił on sobie w niebiesiech chłód, niepogodę i jak Kalendarz Czecha wyraża się: „stronami deszcz.“ Wycieczek po za miasto, nawet na planty nie ma, więc ten i ów rad nie rad odbywa siestę w loży lub we fotelu. I nie żałuje tego, bo bawi się, bo śmieje się z niewybrednych głupstw, z dowcipów zwykle niedowcipnych, bo ma nieustanną rozmaitość, gdyż dotąd dopiero *Mikado* jest raz drugi powtórzony. Powtarzanoby go częściej, mimo, że już 11 razy słuchaliśmy go roku zeszłego, ale kontrakt z agenturą oper kończy się, więc we wtorek rozstać się musimy z tak ulubioną i tak prawdziwie wytwornie przedstawioną operetką.

Całość szła jak z płatka, ani jednej fałszywej sytuacyi, zwłaszcza, że powodzenie akcyi polega tu na ciągłej odmianie w grupowaniu. Muzyka śliczna, kwartet madrygał zawsze zachwycający słuchaczy. Jednak śpiew jest tu dla ogółu słuchaczy dodatkiem ornamentacyjnym do strojów, do owych pawiów na wazonach, do zielonego sukna na podłodze. Słuchacz jest tu przeważnie widzem, wystarcza mu, gdy pp. Myszkowski, Skalski i Kasprowiczowa buffonują z całem przejęciem się ważnością zadania swojego: Świetny strój trzech sióstr Jum Jum, Pitty i Peep (Radwanowa, Bocskajowa i Michlewiczowa) działa na wzrok, a pomimo, że się widzi toczącą akcyą niewieścią swywolnie i wesoło, nasuwa się mimowiednie spostrzeżenie: „Ach! jakież by tu było przepyszne pole popisu dla... Zimajerowej.“

Sytuacye oryginalne zresztą same przez się interesują. Ów potężny władca Japonii nie umiejący chodzić, lecz skokami przypominającemi żabę, stawiający monarchiczne kroki, owo grono dworzan i nadobnych japonek, padające plackiem na jego widok, a to w pozie, którą dosadnie opisuje X. Biskup Łętowski, gdy mówi o dewotkach, bijących czołem o ziemię, ów kochanek Nanki-Po, próbujący się obwiesić na sznurze dlatego, że mu nie chcą dać Jum-Jum za żonę, owa lekcya stopniowana umizgów na życzenie Ko-Ko, lub oświadczenia miłości tegoż starej Katisha, są to tak oryginalne pomysły, że na nie możnaby udzielić patent wynalazku W. S. Gilbertowi.

O treść mniejsza. Ta się mal w kilku wyrazach się mieści. Japonii władca nakazuje nowo mianowanemu katowi Ko-Ko, aby ściął byle kogo. Ten obiera na ofiarę syna cesarza Japonii, wędrującego *incognito* jako drugi puzonista orkiestralny. Ale ścięcia nie wykonywa, bowiem sam lęka się krwi przelewu. Wystawia natomiast fałszywy dokument ścięcia, poświadczony przez Poah-Bah urzędnika, sprawującego jedenaście posad. Więc tyleż jest w jednej osobie świadków, że Nangi Po ścięty został. Katisha, która miała przyrzeczenie, że syn cesarski z nią się ożeni, wykrywa, iż ten był ścięty dokumentnie, ztąd wynika powikłanie. Trzej dygnitarze sędziowie skazani zostają na usmarzenie w kotle z ołowiem. W porę zjawia się żywy Nangi-Po ze swoją żoną Jum Jum. — A co? treść wcale rozsądna, dowcipna i budująca dla tych, którzy w bufonadzie nie wyszukują rozsądku, dowcipu i zdrowego sensu. Mimo tego i mimo klasycznej sytuacyi białogłowskich głów na dół a korpusów do góry, nie byłoby powodzenia, gdyby sztuka nie była ustrojoną od początku do końca w melodyą tak wdzięczną, tak łatwo uchwytną, że raz usłyszana, na zawsze dźwięczy w pamięci.

W onegdajszej obsadzie sztuki innego widzieliśmy kochanka. P. Jerzynę zastąpił p. Laskowski. I dobrze się stało. Powiększył on kolonią śpiewaków, głos zastępujących grą wytrawną. A przedstawiając fałszywie grającego puzonistę, miał prawo i niepewne nuty wyciągać, czego też sobie nie żałował. P. Jerzyna ma głos piękny, ale postępu, ale gruntownej pracy nad głosem, od czasu pierwszego jego występu r. z. w *Baronie*, nie bardzo widać. Z operetki wyrośli Bandrowski i Floryański, ale oni nieustannie pracowali. Floryański grał źle, raził tak jak i Jerzyna, błąkającym się na ustach uśmiechem godnym baletnicy, ale jakiż to odskok jego niegdyś operetkowej gry, od dzisiejszej wspaniałej postaci bohatera w Żydówce. Nie wątpię, że i p. Jerzyna, pracując szczerze, jako wyłącznie śpiewak opery, wyrośnie może tak, jak i jego poprzednicy. Dobrze więc uczynił, że p. Laskowskiemu odstąpił wspaniałomyślnie ponętną partyą całusową z urodziwą Jum-Jum. Abnegacya godna uznania. Publiczność nie poznała się na tej zamianie, bawiła się bez granic, a wyśmienity nad wyraz prawdziwy, śmiech p. Gasińskiego (Pish Thus) zaraźliwie rozpostarł się po sali widowiskowej. Co większa, powrócił on na scenę między grającymi osobliwie w formie dyalogu figlarnego ślicznej Pötti Sing z wesołym Pish-Thusem, a nawet w chwili przykładzin na suknie, kontynuowanego z pomocą sandałów, których ewolucye były domówieniem dyskursu tryskającego z za wachlarzy. Szczęściem, że tego nie uważał minister temperatury Ki-Ki-Ki, bo jego zadaniem byłoby, wachlarzem Mikada ochłodzić gorącość. Na tem wypada kończyć za długą pisaninę, nie ma w niej już miejsca, aby wspomnieć, jak tradycya każe, batutę p. Jareckiego, ale jest jeszcze skrawek papieru, aby zanotować na nim, iż p. Kiczman (Poah-Bah) daje przykład, jak można zażywać umiejętnie głosu, którym choć nie szczodrze nim obdarzony, włada poprawnie jak prawdziwy śpiewak. *Z krzesła.*

Jutro we środę wznowioną będzie jedna z najweselszych i najmelodyjniejszych operetek p. t. *Błazen królewski* z udziałem pp.: Radwan, Kasprowiczowej, Skalskiego, Myszkowskiego, Jerzyny, Laskowskiego i innych. W jutrzejszem przedstawieniu czynnym będzie także balet, albowiem panna Sachsówna i p. Hoffmann odtańczą piękne *Pas de deux* hiszpańskie.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 17 czerwca

Ostatnie sprawozdania o stanie urodzajów w Węgrzech konstatują znowu, że na znacznych bardzo obszarach pszenicy pojawiła się rdza a ten sam wypadek zachodzi i u nas, obok tego, że teraźniejszy stan powietrza na okwit pszenicy jest absolutnie szkodliwy. Wobec tego, w nadziei możliwej zwyżki, właściciele zboża zajęli znowu stanowisko wyczekujące i podwyższyli cenę, gdy tymczasem młynarze skarżą się na trudny zbyt mąki i mając przy tem dość znaczne jeszcze zapasy, nawet po cenach dotychczasowych kupować nie chcą.

Z tej przyczyny na targu dzisiejszym żadnego nie było ruchu i dlatego ceny z wyjątkiem żyta, które cokolwiek się obniżyło, pozostały prawie niezmienione.

Płacono za pszenicę białą od 8 50 do 9·— złr., za czerwoną od 8 60 do 9·— złr., za żółtą od 8·50 do 9·— złr.; za żyto od 7·40 do 7·85 złr. za jęczmień browarny od 6 75 do 7·50 złr.; na paszę od 5 50 do 6·— złr.; za owies od 8·25 do 8·80 złr.; — rzepak nowy od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 16 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1675, węgierskich 2165, niemieckich 1041, Razem 4881 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 51, 54, do 58 złr.; — węgierskie stajenne 50, 55, 57 do 59 złr.; niemieckie 52, 56, 58 do 61 za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 17 czerwca. *(Telegr. biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 15 czerwca 1890 r.:

Banknoty w obiegu	388,414.000 złr.	(— 1,370.000)
Zapas kruszcowy	241,798.000 „	(— 214.000)
Portfel wekslowy	139,332.000 „	(— 1,266.000)
Lombard	18,298.000 „	(— 317.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	56,988.000 „	(+ 2,564.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 17 czerwca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga: Od pewnego czasu robią się usilne starania o założenie stowarzyszenia, mającego na celu popieranie za pomocą rozmaitych operacyj kredytowych i innych środków przechodzenia posiadłości ziemskich w południowo-zachodnich guberniach z rąk polskich i niemieckich do rosyjskich. Sfery decydujące wiedzą podobno o tych staraniach.

Buda-Peszt 17 czerwca. Do *Pesti Naplo* donoszą z Wiednia, że kanclerz jen. Caprivi zupełnie odrzucił propozycyę rządu serbskiego o udzielenie dla bezpośredniego przywozu do Niemiec nierogacizny serbskiej takichże ulg, jakie przyznano dla wywozu węgierskiej nierogacizny do Niemiec, ponieważ weterynarsko-policyjne przepisy same przez się już uniemożebniają wdrożenie rokowań w tej mierze. Poseł niemiecki w Belgradzie, br. Bray, otrzymał polecenie zakomunikowania rządowi serbskiemu tej stanowczej odmownej odpowiedzi oraz wskazania na tę okoliczność, iż wszystkim praktycznym potrzebom legalnego wywozu nierogacizny z Serbii zadośćczyni handel tranzytowy przez Steinbruch oraz korzystanie z istniejących zarówno tam, jak i w całych Węgrzech weterynarsko-policyjnych instytucyj, znanych w całej Europie jako wzorowe i pewne, tudzież z praktycznie urządzonych stacyj kwarantanowych, które przez wiele lat swego istnienia okazały się odpowiadającemi wymaganiom sanitarno-policyjnym, a przez to kwalifikują się do użycia z pożytkiem handlowi eksportowemu Serbii na tem polu.

Paryż 17 czerwca. *Temps* donosi, iż w miejscowościach Walencya, Puebla de Rugat, Albaida i Montichelvo zaszły liczne wypadki cholery. Ludność i władze opuściły te miejscowości.

Bruksela 17 czerwca. Zaślubiny księżniczki Klementyny z księciem Balduinem ogłoszone zostaną w lipcu b. r. podczas uroczystości 25letniego jubileuszu panowania króla Leopolda.

Bukareszt 17 czerwca. Rząd rumuński zamierza w obu Izbach wnieść projekty do ustaw, mocą których termin traktatów handlowych Rumunii z Włochami i Belgią, kończący się w marcu 1891 r., przedłużony ma być do lipca 1891 roku, t. j. do terminu upływu wszystkich konwencyj handlowych Rumunii. Odnośne przedłożenia jednak prawdopodobnie postawione będą na porządku dziennym Izb dopiero podczas sesyi jesiennej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 czerwca. Cesarz odbył dzisiaj na Simmeringer Haide inspekcyę pułku artyleryi korpusu, dwóch ciężkich dywizyj bateryi I, II oraz konnej dywizyi bateryj II. W orszaku cesarskim znajdowali się *attachés* wojskowi zagranicznych misyj. Inspekcya wypadła ku szczególnemu zadowoleniu monarchy.

Dziś w południe odbył się w Burgu z równą jak wczoraj uroczystością akt renuncyacyi Arcyksiężniczki Małgorzaty Klementyny, narzeczonej księcia Thurn-Taxis. Obecni byli Arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Ferdynand ks. Toskany, Karol Salwator, Franciszek Salwator, Fryderyk i Rainer, oraz osobistości, których obecność przepisana jest ceremoniałem. Obecni byli oprócz tego najwyżsi urzędnicy dworu, ministrowie austryaccy, tudzież członkowie gabinetu węgierskiego Bethlen, Fejervary, Szilagyi i Orczy, dalej admirał Sterneck, Hohenwart, wreszcie tajni radcy i inni.

Wiedeń 17 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza, że minister skarbu zamianował sekretarza Eugeniusza Jaroscha radcą skarbowym przy lwowskiej prokuratoryi skarbu.

Wiener Ztg ogłasza ustawę, dotyczącą uregulowania stosunku państwa do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, ustawę upoważniającą Bank austro-węgierski i Bank eskontowy do eskontowania warrantów, wreszcie ustawę upoważniającą rząd do prowizorycznego uregulowania najpóźniej do końca grudnia 1890 r. stosunków handlowych z krajami, w których austro turecki traktat handlowy z r. 1862 w ostatnim dniu terminu jest prawomocny.

Buda-Peszt 17 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej uchwalono pozycye, dotyczące reorganizacyi artyleryi wałowej i utworzenia 42 pułku kawaleryi.

Co się tyczy pensyj dla wdów i sierot po oficerach, którzy w chwili ogłoszenia odnośnej ustawy już pozostawali w stanie spoczynku, oświadczył minister wojny, iż dochodzenia wykazały, że fundusz taks wojskowych jest wystarczający na pokrycie tych wydatków. Zależy od ministra obrony krajowej, względnie od ministra skarbu, kiedy sprawa ta przedłożoną zostanie ciałom ustawodawczym. Przechodząc do kwestyi nowej procedury karnej, oświadczył minister wojny, iż odnośny projekt przesłany został obu ministrom sprawiedliwości, którzy go niedawno odesłali. Minister mniema, iż rokowania w tej sprawie uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem.

Budapeszt 17 czerwca. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej powtórzył minister wojny oświadczenie, iż podwyższenie stanu prezencyjnego armii jest wśród obecnych stosunków nieuniknionem. Sprawa ta nie jest jednak jeszcze przestudyowaną, a odnośny plan nie jest opracowanym, a przeto nie może dać obecnie żadnych wyjaśnień co do podniesienia się z tego powodu cyfry wydatków.

Z oświadczeniami dzienników co do tej sprawy nie ma minister wojny absolutnie nic wspólnego. Po analogicznem oświadczeniu prezesa ministrów Szaparego, przyjęła komisya z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie, iż odnośne wiadomości dzienników są nieuzasadnione.

Następnie uchwaliła komisya następującą rezolucyę: Wobec oświadczenia ministra wojny, iż uważa za rzecz nieodzowną zająć się podwyższeniem stanu prezencyjnego armii, przywiązuje komisya największą wagę do uwzględnienia sytuacyi finansowej i żywi obawy, iż podwyższenie stanu prezencyjnego z trudnością da się pogodzić z obecnemi finansowemi stosunkami kraju. Komisya nie zajmuje jednak pod tym względem żadnego stanowiska, gdyż minister wojny oświadczył, iż kwestya ta nie jest jeszcze przygotowaną i nie przedłożył żadnego pozytywnego planu.

Berlin 17 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż w tych dniach nastąpi ogłoszenie zaręczyn księżniczki Wiktoryi, siostry cesarza Wilhelma, z księciem Adolfem Schaumburg-Lippe.

Berlin 17 czerwca. Komisya wojskowa parlamentu przyjęła, po odrzuceniu innych wniosków, paragraf pierwszy (określający pokojowy stan prezencyjny do 31 marca 1894 r. na 486,983 ludzi) 17 głosami przeciw 11, poczem całą ustawę uchwaliła 16 głosami przeciw 12.

Znane rezolucye Windthorsta przyjęte zostały znaczną większością głosów. Przed przystąpieniem do głosowania oświadczyły prawie wszystkie stronnictwa, iż dzisiejsze ich głosowanie jest tylko warunkowem.

Rzym 17 czerwca. *Opinione* donosi, że kardynał Rampolla wystosował do nuncyuszów papieskich nowy okólnik przeciw rządowi włoskiemu, który, jak dziennik ten twierdzi, ma być zredagowany w nader ostrych wyrazach.

Rzym 17 czerwca. Sprawozdanie jeneralnej komisyi budżetowej o budżecie państwa stwierdza polepszenie sytuacyi finansowej. Gdy bowiem sprawozdanie komisyi w zeszłym roku przewidywało niedobór w wysokości 57 milionów, okazuje się z tegorocznego sprawozdania, iż niedobór skutkiem podwyższenia dochodów i zmniejszenia wydatków całkowicie niemal został uchylony.

Madryt 17 czerwca. Rząd postanowił zupełnie odosobnić wsie, w których skonstatowano epidemię. Minister spraw wewnętrznych oświadczył w senacie, iż dotychczas nie stwierdzono azyatyckiej cholery. Władze miejskie poczyniły potrzebne zarządzenia oraz zakładają się lazarety. — Z Puebla de Rugat i okolicy donoszą znów o wypadkach zasłabnięcia na cholerę.

Madryt 17 czerwca. Z 12 osób, które w okolicach Walencyi zapadły na chorobę, podobną do cholery, umarło 5. Ministeryum zwołało radę sanitarną celem poczynienia odpowiednich zarządzeń. Lekarze zapewniają, że choroba ma charakter endemiczny, a nie epidemiczny.

Paryż 17 czerwca. Klementyna, księżna koburgska, udała się do Aix w Sabaudyi.

Petersburg 19 czerwca. Ks. Dondukow-Korsakow, naczelnik rządu cywilnego i komendant wojsk na Kaukazie, uwolniony został ze służby na własną prośbę. Następcą zamianowany został dotychczasowy jego adjunkt, jenerał-lejtnant Szeremetiew.

Bukareszt 17 czerwca. Senat uchwalił 53 głosami przeciw 3 ustawę o organizacyi sądownictwa, oraz uchwalił kredyt w wysokości 23·6 milionów na budowę dróg.

Indépendance Roumaine dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych wypowie upływające z r 1891 traktaty handlowe Anglii, Niemcom, Szwajcaryi i Turcyi.

Grecki reprezentant dyplomatyczny przyjmowany był wczoraj na uroczystej audyencyi w Sinai i wręczył następcy tronu w. wstęgę orderu Zbawiciela, przyczem z obu stron zamieniono wyrazy przyjaźni.

Belgrad 17 czerwca. Poseł serbski przy dworze wiedeńskim, Simicz, przybył tutaj. Sprawozdanie jego wywarło pomyślne wrażenie.

Reprezentacya miasta uchwaliła zaciągnąć pożyczkę miejską w wysokości 10 milionów.

Dzienniki donoszą, iż król Milan zamieszka stale w Belgradzie.

Zofia 17 czerwca. Wskutek osobistej różnicy zdań podali się ministrowie Stranski i Sałbaszew do dymisyi, która została przyjętą. Stambułow obejmie tekę spraw zagranicznych, a Żiwkow wydział finansów.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla biednej wdowy z 6 dzieci nadesłano pod lit. H. T. 2 złr., H. Korytkowa 5 złr., M. D. z Wiednia 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 czerwca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 90	Anglobanki	152 80
„ srebrna „	89 65	Uniony	244 25
„ 4% złota	109 55	Bankvereiny	121 —
„ 5% pap. nieop.	101 30	Akcye Länderbank.	232 70
Akcye Ban. Aus.-W	967 —	„ kol. Kar. Lud.	200 —
„ kredytowe	302 75	„ „ lwowsko-czerniow.	231 —
Londyn	117 15	„ „ połudn.	139 75
Napoleony	9 32½	Elbethale	229 87
Dukaty	5 55	Nordbahny	2755
Marki	57 60	Staatsbahny	230 75
5% Renta węg. pap.	99 57	Alpiny	99 —
4% „ „ złota	103 15	Akcye tytoniowe	122 12½
Losy prem. węg.	133 25	Ruble	135 —
Losy tureckie	38 —		

Usposobienie giełdy: jednostajne.

Berlin 17 czerwca.

Banknoty austr.	173 90	4% Listy likw. pol.	65 —
Krótki Wiedeń	173 60	Akc. kol. Kar. Lud.	86 90
Banknoty ros.	233 20	„ austr. kred.	164 60
5% Listy zast. pols.	67 90	Ultimo Ruble	233 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 25
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 80	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ 41 let	95 25	96 25
4% „ „ 56 let	95 —	— —
4½% „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 75	100 75

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie w likwid.	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie w likwid.	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 25	198 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	24 —
„ Stanisławowa	26 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „	11 75	12 50
„ włosk. „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 60	8 25
Wiedeń 16 czerwca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	88 65	89 85
4⅕% „ srebrna	89 45	89 65

	płacą	żądają
4% Renta złota	109 50	109 70
5% „ papier. nieopodatkow.	101 10	101 30
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	133 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 70	140 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 75	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 —	176 50
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 20	104 65
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 —	98 50
„ „ „ z r. 1884	98 —	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 75	93 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	153 75	154 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 70	304 30
Credit-Bank węgierski . 200 „	341 25	341 75
Oest. Länderbank . 200 „	233 —	233 50
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	966 —	969 —
Unionbank . 200 „	243 75	244 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	160 50
Wied. Bankverein . 100 „	121 50	122 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	202 —	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2757	2762

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	199 50	200 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 50	168 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 50	232 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	229 50	230 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 50	139 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	196 50
„ Nord.-Ost. . 200 „ „	197 50	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 10
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „	100 75	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 20	100 40
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 25	107 75
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	101 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 90
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 05
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 05
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 60	83 30
„ nieopod. „ „ „	91 —	91 90
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	152 75	153 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 60	102 40
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 80
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	116 50	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 40	148 80
„ Węgierskie . „ 100	138 25	138 75
„ Tureckie . fr. 400	38 20	38 50
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe „ 100	185 50	186 50
Insbruku „ 20	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	— —	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 80	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 75
Rudolfa „ 10	19 50	20 50
Salzburskie „ 20	25 —	27 —
St. Genois „ 42	61 75	62 75
Stanisławowskie „ 20	27 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 82	9 83

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 70	11 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 47	57 55
Rubel papierowy za 100 rubli	134 75	135 25
Lwów 16 czerwca.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	304 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 40
4% „ „ „ „	98 40	99 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 80	95 10
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	104 95
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —
Warszawa 16 czerwca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 55
„ „ V „	— —	94 20
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	94 65
„ „ „ IV „	— —	94 —

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku, aby w imieniu swojem i moich dzieci, wnuków i prawnuków złożyć publiczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać" wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, a w szczególności także pp. **Ksaweremu Konopce, Fortunatowi Gralewskiemu, Drowi Janowi Hajdukiewiczowi, Janowi Gwiazdomorskiemu i X. kanon. Piotrowi Strzelichowskiemu** za poniesione przez Nich trudy w odprowadzeniu zwłok mej najdroższej Żony na miejsce wiecznego spoczynku i okazane mi prawdziwe współczucie w mojem ciężkiem strapieniu. (1455)

Jan Armółowicz z familią.

DO SPRZEDANIA
Majątek ziemski
w Królestwie Polskiem.

gubernia kaliska, nad szosą, 15 wiorst od miasta powiatowego oddalony. Areału 1200 mórg magd., ziemia pszenno-jęczmienna przepuszczalna w dobrej kulturze, bez nieużytków i serwitutów, stosunek łąk odpowiedni, budynki dobre, dwór nowy, ogród, stawy i t. d. Cena około 80,000 rs. Może być zamiana na odpowiednią kamienicę. Łaskawe oferty pod lit. **X. Y. Z. Nr. 2260** przyjmuje **Administracya „Czasu" w Krakowie.** (1454 1-4)

Dziesięciocentowa Czytelnia rolnicza

Celem 10 ct. Czytelni rolniczej jest szerzyć najpraktyczniejsze wiadomości rolnicze pomiędzy ludem, wyrabiać zamiłowanie do zawodu rolniczego, działać w tym kierunku, aby stan gospodarstw mniejszych podnieść o jeden stopień wyżej. Wyszły z druku:

1) Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju.
2) Jak gospodarze radzić sobie mają wobec braku ściółki.
3) Uprawa koniczyny czerwonej.
4) O nawozie stajennym.

Każda z tych książeczek kosztuje 10 c. Prenumerata roczna 1 zł. 20 c. — Upraszamy o poparcie tego wydawnictwa przez nadsyłanie prenumeraty, którą przyjmuje:

Biuro Towarzystwa rolniczego w Cieszynie. (1428-1-3)

Dwa piękne pokoje

z zupełnem utrzymaniem, są w pięknie położonym górzystym majątku niedaleko Krakowa, **na całe lato do wynajęcia.**

Adres złożony jest w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (1445-3 3)

Administracya Dóbr Zatorskich

z powodu wypuszczenia folwarków w dzierżawę, **sprzedawać będzie przez licytacyę w dniu 24 i 25 czerwca b. r. t. j. we wtorek i we środę na miejscu w Przeciszowie nadkompletne inwentarze żywe i martwe,** jak: krowy, jałówki, wolczaki rasy holenderskiej, konie, owce, pługi itp.

Chęć kupna mający, dojadą od Oświęcimia lub od Podgórza pociągami rannemi do stacyi kolei państwowej w Przeciszowie, gdzie konie dla dogodności oczekiwać będą. (1423-2-2)

Towarzystwo do sprzedaży koni
poszukuje do kupna:

1) Kilka koni wierzchowych ujeżdżonych, pierwszej jakości, bez wszelkich wad;
2) Trzy pary zaprzęgowych (juckerów) doskonałych, bez wady, szybkich, dobrze ujeżdżonych;
3) Czterech klaczy arabskich bułanych i jednego takiegoż ogiera z czarnemi ogonami i grzywami, z dobremi bardzo chodami.

Uprasza się o rychłe nadesłanie zgłoszeń o wieku, wzroście, cenie koni, a co do wierzchowych i Juckerów o maści i odmianach tychże, do wice-prezesa Towarzystwa: **Edmunda Jastrzębskiego w Dębnie,** ostatnia poczta **Biadoliny** (w Galicyi). (1345-2-3)



WŁOSIE końskie
do
materaców
i
mebli

kilo od **25 centów** do **3 złr.**

F. KALIWODA
w **Wiedniu,** III., Hetzgasse 31, obok Sofiensäle. (102-8-8)

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTOW.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony.

Cena pudełka 60 cnt.

Do nabycia w aptekach.

Główny skład rozsyłkowy:

L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochronny i podpis; dlatego należy na nie uważać i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów. [1137-2 50]

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYSLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stencel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J Sokalski; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr J Barber; w CZORTKOWIE L. Noss.

Dnia 25 czerwca wyjdzie
nowy illustrowany
„Przewodnik po Krakowie"
ułożony przez
K. Bartoszewicza.

Ostatni „Przewodnik" wyszedł przed laty 8miu, ztąd nie odpowiada potrzebie, zwłaszcza w tak doniosłej chwili, kiedy z powodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza tysiące rodaków ze wszystkich dzielnic Polski zjedzie do Krakowa.

„Przewodnik" będzie obszerny i pomieści nietylko opis Krakowa i jego pamiątek, ale liczne wskazówki niezbędne dla przebywających w naszem mieście. W końcu dodanym zostanie „Przewodnik adresowy krakowski" podający dokładnie adresy wybitniejszych obywateli naszego miasta i firm kupieckich cieszących się uznaniem.

Inseraty (ogłoszenia) do **„Przewodnika po Krakowie"** przyjmuje księgarnia *K. Bartoszewicza* do dnia 18 czerwca w cenie 8 złr. za stronę, 4 złr. 50 cent. za ½ strony i 2 złr. 50 ct. za ¼ str. Za umieszczenie firmy w spisie adresów 75 ct.

Wyszedł już z druku pierwszy zeszyt **„Przewodnika adresowego galicyjskiego"** z uwzględnieniem Szląska i Bukowiny.

„Przewodnik" składać się będzie z dwóch części: a) ze spisu alfabetycznego duchowieństwa, właścicieli ruchomości i dóbr, urzędników państwowych, autonomicznych i prywatnych, lekarzy, prawników, nauczycieli, literatów, artystów, kupców, przemysłowców, rękodzielników i t. d. i t. d, b) ze szczegółowego ugrupowania firm handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych podług zawodów.

Osoba lub firma pragnąca podać swój adres w „Przewodniku" płaci od wyrazu 5 cnt.

Zgłoszenia do liter D. E. F. przyjmuje się do 25 czerwca do dalszych liter do 25 lipca.

Ogłoszenia przyjmuje się po cenie 12 złr. za stronę, 7 złr. za ½ strony i 4 złr. za ¼ strony.

„Przewodnik" będzie się ukazywał w zeszytach miesięcznych i obejmie od 12 do 15 zeszytów.

Prenumerata na „Przewodnik" wynosi 4 złr. (z przesyłką 4 złr. 90 ct.), po wyjściu cena egzemplarza wyniesie 6 do 8 złr.

Dotychczasowi prenumeratorowie, którzy nie złożyli kwoty na koszta przesyłki zeszytami, otrzymają „Przewodnik" dopiero po wyjściu całości. Pragnący otrzymywać go zeszytami zechcą nadesłać 10 ct. na koszta portoryum.

Adres wydawnictwa: **Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie, Sukiennice 27.** (1443-2-2)

Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,
poleca (481 9-)

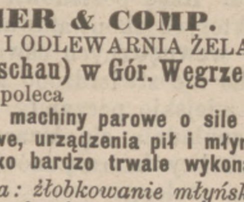
nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie or z bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

Do wynajęcia od 1 lipca

przy ulicy Kolejowej pod Nr. 1 (róg ul. Lubicz)

na pierwszem piętrze:

5 lub 6 pokoi, przedpokój i kuchnia, z dwoma balkonami (zupełnie nowo odrestaurowane), 3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia. [1450-2 3]



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy. [1009-16-100]

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1390 50 39)

Hidrotechnik agr. i Mierniczy

podejmuje się, jak dawniej, wszelkich czynności i robót w zakres melioracyi gruntowych i miernictwa gospodarczego wchodzących: drenowania pól, ogrodów i budynków, osuszania moczarów, bagien (kotlin), urządzania naturalnego i sztucznego łąk do nawodniania z zastosowaniem i budową silników wodnych lub wietrznych, tak dla łąk jakoteż potrzeb przedsiębiorstwa młyńskiego, (tartaków, motorów gospodarczych i t. p. budowli), poszukiwania i dobywania dla powyższych celów: źródlisk utajonych, marglów, gipsów, wapieni, oraz torfów i exploatacyi jakoteż przerabiania takowych na opał. Przyczem urządzania płodozmianów gospodarczych, parcelacyi gruntów i lasów. — Może się wykazać licznemi świadectwami i dokumentami z prac takowych przez niego w ciągu przeszło 30 letniej praktyki wykonanych. Adres: **J. A. Szatkowski w Krakowie, ul. św. Wawrzeńca Nr. 14.**

Panna Niemka

z dobrej rodziny, poszukuje posady jako bona. Łaskawe oferty pod lit. **M. B.** poste restante **Kraków.** (1447-2 3)

Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, w swoim zawodzie zupełnie wykształcony, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Na żądanie przedłożyć może świadectwa ze swej długoletniej zdolności. Adresować: **P. R.** poste restante **Trzebinia miasto.** (1371 3-4)

Poszukuję jałówek
pełnej krwi, rasy **Simmenthal.** Hodowcy raczą podać swe adresy, ilość sztuk, wiek, wraz z ceną bydła w przybliżeniu Zarządowi dóbr w Zwierniku p. Pilzno. (1449-2-3)

Sarnina świeża	kilo po złr.	—·65
Truskawki ananas.	„ „ „	—·75
Masło dwor. świeże	„ „ „	—·75
Bulion litewski	„ „ „	3·40
Grzyby suszone	„ „ „	1·10

Warzyw asuszone bocheńskie, wódki, piwo, wina i koniaki, oraz różne artykuły spożywcze po bardzo niskich cenach, można dostać każdego czasu w **handlu K. Knorcka przy ulicy św. Jana,** dom Wgo Pana Pareńskiego. — Adres telegraficzny: Knoreck, Kraków. (1360-6 6)

Pierwszy skład wszelkich artykułów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych

Henryka i Artura Loriego

w Krakowie przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 14,

poleca

hurtowną i drobiazgową sprzedaż:

Portland cementu opolskiego, szczakowieckiego, witkowickiego, wiedeńskiego, następnie: **wapno** hidraul. kufsteinskie, **papę** dachową i izolacyjną, **ter** do smorowania dachów, **gips, trzcinę** suficową, **dachówkę** ogniotrwałą falcowaną, **rury** i **posadzki** steingutowe, rury i posadzki cementowe po najtańszych cenach. (1369-4-6)

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(1129-34-)

Ajentów

za bardzo wysoką prowizyą przyjmuje fabryka storów drewnianych, artystycznych tkanin i żaluzyj **Em. Goldschmieda w Pradze, Winohrady.** [1451-2-2]

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA
ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(132-26-)

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd. **Codzień od 15 maja do 15 września** teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (743 8-8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Nauczycielka Niemka

władająca językiem francuskim, rozumiejąca po polsku, **poszukuje umieszczenia na czas wakacyj.** Może przysposobić panienki do szkół wyższych

Bliższej wiadomości udziela **pensyonat pani Tschapkowej w Krakowie, przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 9, I piętro.** (1420 3 3)

Skład Nasion i Herbaty

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 10.

poleca **rzepę olbrzymią, turnips angielski** litr 1 złr., kilo 1 złr. 20 ct., **rzepę jesienną ścierniówkę** litr 75 ct., kilo 1 złr.; **koński ząb amerykański** po 15 złr. 50 ct. za 100 kilo; **mohar, gorczycę białą, wykę, lucernę francuską, koniczynę białą, czerwoną i inkarnatkę. Nasiona traw łąkowych i gazonowych.** (1367 3 5)

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (1196-64-

W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

Dr. B. BRZESKI

c. k. notaryusz w Tarnowie
potrzebuje zaraz kandydata notaryalnego z egzaminem. (1350-3-3)

Specyalista do chorób ocznych
Dr. Henryk Fraenkl,

były I asystent kliniki ocznej w Poznaniu, ordynuje codziennie w domu przy ulicy Grodzkiej Nr. 32 I piętro od godziny 10—12 przedpołudniem i od 3—5 popoł. Chorych ubogich leczy bezpłatnie codziennie od 8 do 10 przedpołudniem. (1294 2-5)

Majątek ziemski Mydlniki

położony o trzy ćwierci mili od Krakowa, przy kolei i szosie, w bardzo pięknem położeniu, z nowym domem i angielskim ogrodem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki w Krakowie przy ul. św. Jana l. 12. [1376-3-3]

Dla właścicieli większych własności ziemskich.

Jako dyrektor dóbr lub zarządca poszukuje posady, akademicznie i praktycznie gruntownie wykształcony człowiek w sile wieku, który opierając się na swym talencie organizacyjnym mógłby podnieść czysty dochód nawet pod utrudnionemi warunkami. — Ma bardzo dobre pol cenia.

Adres złożony jest w **Administracyi „Czasu"** w Krakowie. (1444 2-10)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1059-55-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

ZAKOPANE

W zakładzie wodoleczniczym Dr. Piaseckiego na Klemensówce przybudowano do dworu leczniczego nowe łazienki z wzorowem urządzeniem. W poczet środków leczniczych wchodzą obok postępowej hidroterpaii kąpiele słoneczne i parowe, lecznicza gimnastyka i mięsienie. W ciężkich nerwicach elektroterapia, zawieszanie i hipnoza. Wyżywienie chorych nie pozostawia nic do życzenia. Osoby młode, szczególnie panienki, pozbawione opieki rodzicielskiej, przyjmuje właścicielka pod swój bezpośredni nadzór. (1368 2-3)

ZAKŁAD OGRODNICZY
Karola Freegego

w Krakowie, przy ul. Lubicz l. 30.

poleca Szan. Publiczności **na uroczysty obchód pogrzebu A. Mickiewicza wieńce** z gałęzi wawrzynu, świeże palmowe, magnoliowe, dębowe, przybrane najpyszniejszemi i najrzadszymi kwiatami, wykonane według najróżnorodniejszych i najnowszych wymagań.

Również wykonywa bukiety, wachlarze, poduszki ze świeżych kwiatów według najnowszych kształtów i wzorów zagranicznych. Fantastyczne koszyczki na kwiaty są zawsze w wielkim wyborze na składzie. Zakład mój posiada największy wybór roślin pokojowych i dekoracyjnych.

Zamówienia tak miejscowe jak na prowincyę uskutecznia sumiennie i jaknajpunktualniej. (1442-2 4)

Adres depesz: **Freege, Kraków.**
Filia przy ulicy Szewskiej pod l. 4.

K. Freege.

KAŻDY ODGNIOTEK,

zgrubiała skóra i brodawka usuniętą będzie w najkrótszym czasie prostem napędzlowaniem słynnie **znanym, jedynie prawdziwym środkiem przeciw odgniotkom aptekarza Radlauera pewnie i bez bólu.** Paczka 50 ct. **Odznaczony 3 złotemi medalami.** Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (735-7-10)

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżącycą czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w ***Administracyi „Czasu"*** w ***Krakowie.***

KRYNICA.
Willa „pod Wisłą"

została gruntownie z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowaną. (1230-8 10)

Nauczycielka szkół ludowych

życzy sobie w czasie wakacyjnym udzielać nauk przygotowawczych do szkół normalnych pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w **biurze informacyjnem Wł. Jaworskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30.** (1333-3-3)

Dr. F. M. Głuchowski

b. elew kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego, b. lekarz praktykujący oddziału chirurgicznego prof. Obalińskiego i szpitala dla dzieci prof. Jakubowskiego,

ordynuje w sezonie tegorocznym — jak i w latach poprzednich — jako

lekarz zakładowy w Rabce. (1203-8-10)

Tanie wydania
J. Chociszewskiego.

Książeczka o Kościuszce, dla dzieci polskich, 16o, 96 str. 20 c.
Pięć powieści dla ludu, napisała księżna Marya Czartoryska, 12o, 48 stron, 17 centów.
Nagroda. Powieść Eliszki Krasnohorskiej, 8o, 66 stron, 35 cnt.
Bojomir czyli zaprowadzenie chrześciaństwa w Łużycach. Powieść dla ludu polskiego 8o, 191 stron, 41 cent.
Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.
Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.
Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.
Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.
Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 50 ct.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast" i „Wiarus".

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Skąd	Dokąd
5·14	rano z	Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33	„ „	Podgórza-Bonarki	
9·—	„ „	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„ „	Podgórza-Płaszowa	
9·59	„ „	Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł. z	Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„ „	Pódgórza Płaszowa	
3·01	„ „	Podgórza Bonarki	
6·55	wiecz. „	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„ „	Podgórza-Płaszowa	
7·55	„ „	Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina		Dokąd	Skąd
5·42	rano do	Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56	„ „	Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „	Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„ „	Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35	„ „	Krakowa	
10·37	„ „	Podgórza-Płaszowa	
3·47	popoł. do	Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03	„ „	Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„ „	Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz. „	Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„ „	Podgórza-Płaszowa	
9·38	„ „	Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-8-]

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*